

GŁOS CHŁOPIŃSKI

ROK IV

ŁÓDŹ, SOBOTA 11 GRUDNIA 1948 ROKU

Nr. 338 (1283)

Wspaniałe dzieło entuzjazmu pracy polskiego robotnika

Most średnicowy w Warszawie zbudowano w ciągu 75 dni!

WARSZAWA (PAP). — W dniu 3 listopada odbyła się narada wytwórcza załogi Mostostalu, budującej wschodni odcinek trasy W—Z z udziałem 145 przodowników pracy, techników, inżynierów i delegatów hut, na której postanowiono przedsięwziąć próbę zbudowania na dzień 8 grudnia całej konstrukcji nośnej mostu tj. 6 przęseł.

Ten olbrzymi czyn techniczny, nie mający precedensu w historii budownictwa mostów w Polsce, został dokonany w czasie jeszcze krótszym, niż zamierzano — montaż mostu ukończony został dnia 6-go grudnia br. tj. w 75 dni od chwili jego rozpoczęcia.

W dniu 13. 11. br. na naradzie wytwórczej załogi Betonstalu, budującej zachodni odcinek trasy W—Z postanowiono na dzień 8 grudnia zakończyć budowę tunelu w stanie surowym. Prace te wykonane zostały do dnia 7 grudnia.

Przed wojną montaż podobnego mostu trwał od 2 do 3 lat. Obecnie — most Poniatowskiego zmontowany został w ciągu 8 miesięcy — zaś most Śląsko-Dąbrowski — stanął w ciągu 75 dni! co jest niesłychanym rekordem w historii budowy mostów na całym świecie!

WARSZAWA PAP. Całkowity montaż konstrukcji nośnej warszawskiego mostu średnicowego został ukończony 8 grudnia o godz. 13.15 tj. na 7 dni przed terminem przyjętym w zobowiązaniu przedkongresowym. O tym wielkim sukcesie załogi „Mostostalu” zameldowali ministrowi komunikacji inż. Babanowskiemu przed stawiciele: dyrekcji odbudowy, warsz. węzła kolejowego oraz robotników, zatrudnionych przy budowie, na wielkim wiecu, zorganizowanym w dniu 9 bm.

Na wiecu przybyli oprócz min. Babanowskiego — minister odbudowy Kaczorowski, gen. Zawadzki, przedstawiciele partii robotniczych, związków zawodowych i organizacji społecznych.

W złożonych meldunkach wyróżnieni przodownicy pracy Nowakowski i Kowalewski stwierdzili, że to poważne osiągnięcie zostało dokonane dzięki braterskiej współpracy całej załogi: inżynierów, techników i robotników, którym przyświecał jeden wielki cel, by w przededniu kongresu zjednoczenia klasy robotniczej zadokumentaować wzmoczoną pracą swoją waleczność o Polskę dobrobytu mas pracujących, Polskę Socjalistyczną.

Przyjmując meldunek minister Babanowski serdecznie, podziękował wszystkim zatrudnionym przy budowie robotnikom i inżynierom oraz hutnikom śląskim, podkreślając, że wykonanie montażu w tak szybkim tempie, mogło być dokonane jedynie w ustroju demokracji ludowej, gdzie robotnik czuje się odpowiedzialnym współgospodarzem kraju.

Następnie zabrał głos gen. Zawadzki, stwierdzając, że osiągnięcia robotników załogi „Mostostalu”, ich zryw przedkongresowy są jeszcze

jednym dowodem, że w Polsce Ludowej dla robotnika wzmoczona praca nie jest wyrazem wyzysku kapitalistycznego, lecz zaszczytem i pragnieniem budowania nowej szczęśliwszej Polski. Na zakończenie uroczystości wszyscy zebrani przeszli po nowozmontowanym moście na drugi brzeg Wisły.

Trzeba podkreślić, że wykonanie montażu mostu średnicowego jest wielkim triumfem

polskiej techniki mostowej. Zakończenie robót montażowych, na 23 dni przed przewidzianym planami terminem, zawdzięczać należy przede wszystkim zwiększonemu wysiłkowi całego zespołu „Mostostalu”, który coraz bardziej związał sprawność i tempo swej pracy, jak i hutnikom śląskim w Chorzowie i Zabrze, którzy w podjętym współzawodnictwie przyspieszyli do stawie konstrukcji o 2 miesiące.

Delegacja rządu Czechosłowacji u Generalissimusa Stalina

MOSKWA (PAP.). Generalissimus Stalin przyjął w środę wieczorem delegację rządu czechosłowackiego w osobach: premiera Zapotocky'ego, ministra spraw zagranicznych

Clementisa, ministra finansów Dolansky'ego i ministra przemysłu Klimenta. W rozmowie wziął również udział radziecki minister spraw zagranicznych Molotow.

Marszałek Żymierski w Pradze

PRAGA PAP. — W czwartek 9 bm. przybył do stolicy Czechosłowacji marszałek Michał Żymierski, w towarzystwie swej małżonki, oraz swity złożonej z wyższych oficerów armii polskiej z generałem Mieczysławem Wągrowskim, pułkownikami Bronisławem Bochenkiem i Marianem Bartonem na czele.

Gościom polskim towarzyszy również attache wojskowy ambasady czechosłowackiej w Warszawie — pułk. Bedrich.

Na peronie dworca praskiego, udekorowanym flagami narodowymi polskimi i czechosłowackimi, powitali marszałka Żymierskiego czechosłowacki minister obrony narodowej generał Ludwik Svoboda, ambasador RP w Pradze Józef Olszewski.

Po południu Marszałek Żymierski przyjęty został wraz ze swą żoną przez prezydenta Republiki Czechosłowackiej Klementa Gottwalda na Zamku Hradczyńskim.

Sudan przeciw Anglikom



W Sudanie, rządzonej twardą ręką przez gubernatora brytyjskiego lorda G. Howe — wybuchają nieustannie bunt wyzyskiwanej ludności. Na ilustracji komitet Sudańskiej Partii Niepodległościowej, który domaga się opuszczenia tego kraju przez Anglików.

Premier rządu Węgler podał się do dymisji

BUDAPESZT. — W dniu wczorajszym premier rządu węgierskiego Dinnyes podał się do dymisji. Prezydent Szakastis dymisję premiera przyjął, polecając Dinnyesowi pełnienie dalszych obowiązków do chwili wyznaczenia nowego premiera. Żadne inne zmiany w rządzie węgierskim nie są przewidziane.

Żelazny pierścień wokół wojsk Czang-Kai-Szeka

Skompromitowany naśladowca Hitlera zamierza popełnić samobójstwo

NOWY JORK (PAP.). Korespondenci prasy amerykańskiej podają oświadczenie rzecznika rządu nacjonalistycznego, złożone w Nankinie. Rzecznik potwierdził całkowite odcięcie trzech armii kuomintangowskich przez wojska ludowe w rejonie Suczou. Dwanaście kolumn ludowych utworzyło żelazny pierścień wokół tych armii, których sytuacja jest beznadziejna. Dowództwo wojsk ludowych operujących w rejonie Suczou, wezwało dowódców obłożonych trzech armii Kuomintangu do poddania się. Wezwanie przypomina, że

armie te znajdują się w dużo gorszej sytuacji, niż 7-ma armia kuomintangowska, zniszczona doszczętnie przed kilkunastu dniami na południowy - wschód od Suczou.

Krytyczna sytuacja reżimu Czang-Kai-Szeka znalazła odbicie w rozciągnięciu stanu wojennego na rejony Chin centralnych, obejmujące prowincje: Hankow, Wuhan i Hanyang.

Według wiadomości ze źródeł chińskich w Hongkongu, Czang-Kai-Szek miał oświadczyć przyjacielom, że w wypadku ostatecznej klę-

ski, popełni samobójstwo.

Korespondenci amerykańscy komunikują również z Szanghaju, że niektórzy dygnitarze nacjonalistyczni szukają rozpaczliwie możliwości znalezienia jakiegokolwiek kompromisowej, która by wzbudziła zainteresowanie w kierownictwie ludowym i umożliwiła ewentualne podjęcie rokowań na temat utworzenia rządu koalicyjnego. W miarę pogarszania się sytuacji reżimu kuomintangowskiego, a przede wszystkim wojsk nacjonalistycznych na wszystkich frontach, próby nawiązania kontaktu z kierownictwem Chin ludowych znajdują coraz silniejszy odzew i poparcie wśród osobistości z kół nacjonalistycznych.

LONDYN (PAP.). Według doniesień z Szanghaju, armia ludowa po zajęciu Kiang-Yen w odległości około 70 mil na północny wschód od Nankinu, posuwa się w kierunku Hsien-Tai' o 20 mil dalej na zachód. Dowództwo armii Kuomintangu obawia się sforsowania rzeki Jang-Tse-Kiang przez armię ludową na całej przestrzeni między Nankinem a Szanghajem.

LONDYN (PAP.). Jak donosi z Tientsinu agencja Reutersa, wojska ludowe zbliżyły się już na 25 km na wschód od Pekinu. Ze względu na płaski teren przed Pekinem, dowództwo armii Kuomintangu liczy się z trudnościami dalszej obrony.

Uchodźcy, którzy przybyli do Hong-Kongu na brytyjskim statku ewakuacyjnym opowiadają, że zwycięski pochód wojsk ludowych wywołał panikę w Tientsinie.

Barbarzyńskie niszczenie żywności

w niektórych krajach — napiętnowane w ONZ przez delegata Polski

PARYŻ (PAP.). — Na posiedzeniu Zgromadzenia Generalnego delegat polski prof. Lange złożył oświadczenie w sprawie niszczenia artykułów żywnościowych w niektórych krajach. Mówca zwrócił uwagę na konieczność wykorzystania wszelkich możliwości produkcji artykułów żywnościowych.

Prof. Lange podkreślił, że uprzemysłowienie krajów rolniczych jest warunkiem wzrostu produkcji rolnej i polemizował z poglądem, jakoby industrializacja hamo-

wała rolnictwo. Mówca stwierdził, że istnieją możliwości produkowania środków żywnościowych, które mogłyby starczyć dla zaspokojenia całej ludzkości. Prof. Lange zaznaczył, że należy podjąć środki zmierzające do położenia kresu akcji niszczenia produktów żywnościowych, jakoteż do podniesienia poziomu wytwórczości rolniczej.

Przy omawianiu zagadnienia cen artykułów żywnościowych mówca zwrócił uwagę na konieczność wyeliminowania pośrednictwa spekulantów, którzy w okresie braku żywności czerpią ogromne zyski.

Coraz więcej węgla

wydobywają kopalnie polskie

KATOWICE PAP. — W dniu 9 bm. wykonano roczny plan wydobywania węgla kamiennego Bytomskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego.

Skrócenie terminu wykonania planu przypisane należy przede wszystkim przedkongresowemu współzawodnictwu pracy. Świadczy o tym najwyższe przekroczenie planu miesięcznego w listopadzie br. (114,7 proc.). Podczas gdy wzrost wydajności pracy górnika wyniósł w ciągu 11 miesięcy br. 81 kg. na robotnika - dniówkę, w listopadzie wydajność podniosła się o 45 kg.

GLIWICE PAP. — Dnia 9. 12. 1948 r. o godzinie 12.50 Gliwickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego wykonało roczny plan wydobywania węgla kamiennego, wyprzedzając w szlachetnej rywalizacji o pięć godzin Zjednoczenie Bytomskie. O fakcie tym nowo-
żona donieszenia istniejących zapasów bomb

Nafciarze - sabotażyści skazani w Budapeszcie

BUDAPESZT PAP. Trybunał ludowy ogłosił dzisiaj wyrok w głośnej sprawie sabotażu amerykańsko - węgierskiego towarzystwa naftowego tzw. Maort. Główny oskarżony Pap Simon, generalny dyrektor przedsiębiorstwa, został skazany na karę śmierci. Oskarżony Abel Bodo został skazany na 15 lat ciężkiego więzienia. Binder Bela kierownik działu produkcji na 4 lata więzienia, dr. Barbanas Kalman, geolog - brzoza dowodów winy został zwolniony.

Apel 50 milionów młodzieży do ONZ

o uchwaleniu zakazu broni atomowej i redukcji zbrojeń

PARYŻ PAP. — Delegacja Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej została przyjęta przez zastępcę generalnego sekretarza ONZ Beniamina Coehena. Delegacja, na której czele stał przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Guy de Boisson wzięła udział w przyjęciu generalnego sekretarza ONZ, rezolucję przyjętą w imieniu 50 milionów młodzieży przez Światową Federację.

Rezolucja ta podkreśla, że jest wyrazem pokolenia, które złożyło ciężkie ofiary w wojnie przeciw faszyzmowi, apeluje do Generalnego Zgromadzenia ONZ, ażeby przyjęto konwencję w sprawie zakazu broni atomowej i niszczenia istniejących zapasów bomb

atomowych, uchwaliło redukcję zbrojeń i sil zbrojnych oraz powołało do życia organizację kontroli, która by sprawowała w ramach Rady Bezpieczeństwa kontrolę nad wspomnianymi uchwałami.

Inflacja we Francji

PARYŻ PAP. — Według wiadomości podanych przez „Parisien Libere” i „Liberation”, Bank Francji rozpoczął drukowanie banknotów 10-tysięczno frankowych i 5-tysięczno frankowych. Przypomina się, że swe go czasu bilety 5-tysięczno frankowe zostały zablokowane przez ministra finansów Rene Mayera.

Plan inwestycyjny i budżet Państwa

Zatwierdzony przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). — Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na ostatnim posiedzeniu przyjął uchwałę w sprawie projektu ustawy skarbowej wraz z preliminarzem budżetu państwa na rok 1949, oraz projekt uchwały Rady Ministrów o Planie Inwestycyjnym na rok 1949, które to projekty przedstawione zostaną w najbliższym czasie Radzie Ministrów.

W dalszym toku obrad Komitet Ekonomiczny przyjął projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie trybu finansowania inwestycji objętych państwowym Planem Inwestycyjnym na rok 1949 oraz uchwałę w sprawie: finansowania inwestycji, rozliczeń z tytułu dostaw i robót inwestycyjnych przedsiębiorstw objętych systemem finansowym oraz zniesienia zaliczkowania przedsiębiorstw budowlanych i montażowych.

W celu jak najwcześniejszego rozpoczęcia prac przewidzianych Państwowym Planem Inwestycyjnym, Komitet Ekonomiczny uchwalił wniosek Podkomitetu Inwestycyjnego w sprawie przygotowania sezonu budowlanego 1949 r. Uchwała przewiduje, że okres zimowy 48—49 oraz okres wiosenny 1949 winien być w pełni wykorzystany przez bezpośrednich inwestorów w celu przygotowania dokumentacji prawnej i technicznej w ramach Państwowego Planu Inwestycyjnego oraz sporządzenia związanych z tym planem zaopatrzenia środków finansowych, materiałów budowlanych i instalacyjnych oraz kadr roboczych.

W związku z przystąpieniem w r. 1949 na szerszą skalę do budowy nowych osiedli i zespołów mieszkaniowych Komitet Ekonomiczny przyjął uchwałę w sprawie zapewnienia w nowych budynkach mieszkalnych pomieszczeń dla uspołecznionego handlu detalicznego i uspołecznionych przedsiębiorstw usługowych, co przyczyni się do polepszenia warunków bytu świata pracy.

Usuwanie niewygodnych generałów we Francji

PARYŻ PAP. — Rada Ministrów zatwierdziła projekt ministra Ramadiera dotyczący generałów armii francuskiej. W myśl tego dekretu minister sił zbrojnych ustala corocznie listę stanowisk, które mają być obsadzone przez generałów. Generalowie, którzy nie otrzymają żadnego stanowiska, zostaną oddani do dyspozycji ministra, przy czym pory ich ulegną zmniejszeniu o połowę. W

kolach politycznych twierdzą, że decyzja ta może zostać wykorzystana dla celów politycznych, pozwalając na usuwanie niewygodnych rządowi generałów.

Rada Ministrów zadecydowała, że w wypadku nieobecności ministra sił zbrojnych Ramadiera, funkcje jego będzie pełnił minister spraw wewnętrznych, Moch.

Centrala Handlowa Przemysłu Papierniczego wykonała roczny plan zbytu

Obywatela Ministra Hilarego Minca
Ministerstwo Przemysłu i Handlu
Warszawa

Meldując Obywatelowi Ministrowi, iż plan zbytu Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego na rok bieżący w kwocie złotych 19.605.164.000 został wykonany zgodnie z uchwałą pracowników z 25 listopada 1948 r. o przedterminowym wykonaniu planu stop w dniu 9 grudnia 1948 roku kwotą złotych 19.725.801.339.

Jednocześnie komunikuje, — do końca roku bieżącego plan zostanie przekroczony o 5 procent.

Antoni Lewiński
Naczelny dyrektor Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego

Dyskusja w ONZ nad sprawą Korei

Amerykanie chcą uczynić z tego kraju nową kolonię USA

PARYŻ (PAP). — Działalność tzw. „Tymczasowej Komisji ONZ do spraw Korei” była poddana bardzo ostrej krytyce ze strony delegatów Czechosłowacji, Jugosławii i Białorusi na posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ. „Tymczasowa Komisja do spraw Korei” powołana bezprawnie do życia na wniosek USA, wykorzystywała autorytet ONZ celem zamaskowania fałszerstw, dokonanych podczas antydemokratycznych wyborów w południowej Korei. Działalność tej komisji cechowało popieranie planów, zmierzających do

stworzenia z Korei kolonii amerykańskiej.

Delegat białoruski Kisielew oświadczył, że Stany Zjednoczone uczyniły w południowej Korei wszystko, ażeby wykorzystać ją ekonomicznie i usadzić się w niej na długie lata. Amerykańska polityka rozbicia Korei na dwie części doprowadziła do utworzenia przez USA odrębnego rządu południowej Korei. Kisielew zaznaczył, że Korea może posłużyć za przykład kraju, na którego terenie toczy się walka dwóch odmiennych koncepcji politycznych.

Związek Radziecki zmierzał od pierwszej chwili do całkowitej likwidacji w Korei pozostałości imperializmu japońskiego oraz do zapewnienia rozwoju pełnej demokracji. Natomiast polityka amerykańska dąży do uciemnienia południowej Korei i stworzenia tam systemu, odbiegającego daleko od ustroju demokratycznego. Kisielew zapowiedział kategoryczny sprzeciw delegacji białoruskiej wobec amerykańskiego projektu rezolucji, przewidującego utworzenie nowej komisji do spraw koreańskich. Przedstawiciel Białorusi domagał się pozostawienia samej ludności Korei prawa decydowania o swoich losach bez kontroli ze strony obcych „opiekunów” oraz umożliwienia tej ludności utworzenia jednego niezawisłego i demokratycznego państwa, obejmującego całą Koreę.

Fiasko polityki Trumana w Grecji i w Chinach

Miliony dolarów nie potrafiły złamać oporu wolnych narodów przeciw reakcyjnym rządom

NOWY JORK (PAP.). Prasa amerykańska komentując 3-miesięczne sprawozdanie Trumana o „pomocy” Stanów Zjednoczonych dla Grecji stwierdza, że polityka Trumana zakończyła się fiaskiem.

Dziennik „New York Post” pisze, że w Grecji tak jak w Chinach doktryna trumanowska poniosła kompletną klęskę. Kiedy bankructwo Wielkiej Brytanii — pisze dziennik — zmusiło ją do wycofania wojsk z Grecji, rząd Stanów Zjednoczonych wziął na siebie obowiązek ratowania skorumpowanego i zdegenerowanego reżimu ateńskiego. Od tego czasu w imię doktryny Trumana płynęły do Grecji miliony dolarów, przede wszystkim pod postacią uzbrojenia i żywności dla armii ateńskiej. Pomoc amerykańska osiągnęła jedynie to, że głodny, znękany i eksploatowany naród grecki wzniósł swoją walkę z reakcyjnymi despotami Grecji!

„Z każdym dniem wzrasta liczba zrozpaczonych Greków — stwierdza „New York Post” — którzy walczą z rządem ateńskim, przeciwstawiają się jego dekretem, zmierzającym do zniszczenia ostatnich swobód, stawiają opór przy ściąganiu olbrzymich podatków, noszących charakter zwykłych konfiskat.”

Siłły rewolucyjne Grecji — kontynuuje dziennik — wzmagają się, obejmując coraz nowe tysiące obywateli.

Obecnie Truman zdradza duży niepokój — zaznacza dziennik — gdyż rząd grecki nie potrafił złamać oporu narodu. Truman wyraża swą aprobatę dla rządu ateńskiego, jeśli idzie

o wzmoczenie terroru, o mordowanie tych, którzy żądają wolności i ludzkich warunków życia. I nie bacząc na fiasko dotychczasowej

swej polityki Truman zastanawia się w jaki sposób zwiększyć pomoc wojskową dla reakcyjnego rządu Chin kuomintangowskich.

Przedkongresowy Czyn włóknarzy

Współzawodnictwo w przemyśle bawełnianym i wełnianym

W dniu 6 grudnia we współzawodnictwie przedkongresowym w przemyśle bawełnianym wyróżniły się znów PZPB Nr 3, które uzyskały w tkalni 136 proc. planu dziennego, w przedzalni średnioprzędnej 100,4 proc., a w przedzalni odpadkowej 116 proc.

W PZPB Nr 7 tkalnia wykonała zadanie dzienne w 123 proc., a przedzalnia średnioprzędna w 111 proc. PZPB w Pabianicach uzyskały w tkalni 110 proc. planu dziennego, w przedzalni średnioprzędnej 110 proc., w cienkoprzędnej 131 proc., a w przedzalni odpadkowej 104 proc. PZPB Nr 16 wykonały plan dzienny w 164 proc., PZPB w Ząbkowicach w 114 proc. W PZPB Nr 2 plan dzienny przekroczyła tylko przedzalnia odpadkowa (114,5 proc.). Przedzalnia i tkalnia średnioprzędna planu nie wykonały.

W ramach współzawodnictwa przedkongresowego w przemyśle wełnianym 6 grudnia osiągnęły PZPW Nr 1 w tkalni 125 proc. planu dziennego, a w przedzalni 111 proc.

PZPW Nr 2 zadanie dzienne wykonały w przedzalni w 110 proc., natomiast w tkalni plan nie został wykonany. W PZPW Nr 3 tkalnia osiągnęła 135 proc., wykończalnia 159 proc., a przedzalnia 119 proc. PZPW Nr 5 osiągnęły 114 proc. planu. PZPW Nr 38 wykonały plan w tkalni w 108 proc., w wykończalni w 122 proc., natomiast przedzalnia wykazała niedobór. PZPW Nr 39 osiągnęły w tkalni 106 proc., w przedzalni 101 proc. i w wykończalni 179 proc.

PZPW Nr 36, PZPW Nr 37 planu dziennego w dniu 6 grudnia nie wykonały.

We współzawodnictwie przedkongresowym w przemyśle dziewiarskim w dniu 6 grudnia wysunęły się na czoło PZPDz. im. Duracza, które zadanie dzienne wykonały w 135 proc. PZPDz. im. E. Plater osiągnęły 122 proc. planu, PZPDz. Nr 5 — 119 proc., Łódzkie Zjednoczenie Dziewiarskie 114 proc. i PZPDz. Nr 2 — 102 proc. planu dziennego.

W. Ażciaw

Daleko od Moskwy

Można było pomyśleć, że noga ludzka jeszcze nigdy nie powstała w tych dzikich miejscach. Lecz oto nagle na tle złotych pól ukazał się pierwszy posiołek z równymi liniami domków. Wkrótce wciąż częściej zaczęły się przesuwać pod skrzydłami samolotu osiedla, które z lotu ptaka wyglądały jakby były dobrze zaludnione i wesołe. Trasa dwa razy przecinała Adun — raz pod Nowińskiem i raz obok małego, położonego nad rzeką miasteczka Olgocht. Poniżej tego miejsca trasa i rzeka rozchodziły się: Adun godnie odchodził w prawo, trasa zwracała na lewo, na północ: biegła do morza, ciągnęła brzegiem rzeki do przylądka Czongr. Tutaj w najbardziej wąskim miejscu — rurociąg powinien był przeciąć burzliwą, dwunastokilometrową Dżagdyn ską cieśninę i przez przylądek Gibelny wydostać się na wyspę Tajsin. Rafinerie ropy znajdowały się na północnym końcu wyspy, w okolicy miasta Konczelan — do tego miejsca właśnie należało dociągnąć rurociąg.

Jerzy Dawydowicz był z ogledzin bardzo zadowolony. Znał doskonale brzegi Adunu, gdyż okolice te zwiedził przed kilku laty bawiąc tu z wyprawą i przeprowadzając badania. Obecnie z wysokości ptasiego lotu — poznawał znajome miejsca. W nim rodziły się takie myśli. Któ-

rych nie wypowiedział, ale groził znacząco, że wkrótce ruszy do ataku na Grubskiego.

Po wyostaniu się z samolotu, który wylądował na małym lotnisku za gąbkim brzoźowym, główny inżynier wpał do gabinetu, gdzie natychmiast zagłębił się w stosy bieżących wykresów, szepcząc pod wąsem poezję Majakowskiego, które lubił i których pamiętał mnóstwo...

Na Aleksego przelot nad trasą zrobił bardzo przykre wrażenie. Nie zwrócił uwagi na wspaniałe strój jesieni, nie miał do tego chęci. Inżynier badawczo szukał śladów jakiegoś budownictwa. Niestety ledwo-ledwo można było coś dostrzec: tu wyrąb w tajdzie, dalej widniał kawałek drogi i znów dziesiątki kilometrów bezdroża, dalej namioty i dopiero ustawione budynki na działkach. Trasa jako całość istniała tylko w wyobraźni poszukiwaczy-projektodawców, w ich rysunkach i wylicznieniach.

Aleksy z przerażeniem powiedział głównemu inżynierowi:

— Przecież na trasie nic nie ma, prawie gołe miejsca!

Beridze, który nastrojony był optymistycznie, nie mógł go pocieszyć.

— Sytuacja jest gorsza nawet niż ty myślisz, Alosza — powiedział szczerząc w uśmiechu białe zęby, obramowane czarny

mi wąsami i brodą. — Według mnie nie mamy nawet trasy. Wypadnie szukać nowej. Z tego wynika, że myśmy z tobą obserwowali z góry robotę, którą wypadnie zarzucić.

Po pamiętnej rozmowie z Zaikdem w bursie Aleksey chociaż czekał odpowiedzi Batmanowa na swój raport, jednakże stracił nadzieję na wyjazd. Troski o budowę wciąż bardziej i bardziej zaczęły go dręczyć. Podziwiał spokój Batmanowa i Beridzego.

— Ileż to czasu Batmanow będzie się zajmował przyjmowaniem? — oburzał się Aleksey — nie bardzo się spieszy ten wasz wychwalany nacelnik. Niczego już nie można załatwić. Dawniejsze władze jałkoś nie odjeżdżają, do wszystkiego się wtrącają!

— Beridze i Kowszow pragnęli już aktywnie zabrać się do roboty. Praca nad planem wymagała usunięcia Grubskiego, reorganizacji aparatu, przemieszczenia ludzi.

Batmanow powstrzymał inżynierów:

— Nie spieszcicie się, pozwólcie mi na przód przyjąć wszystko.

Nie pozwolił im wyjechać na trasę i nawet się rozgniewał:

— Z czym towarzyszyście inżynierowie zjawicie się na trasie? Nie bardzo tam jesteście potrzebni z gołymi rękoma i pustymi głowami! Na każdym odcinku spadnie na was tysiące pytań i nie będziecie mogli na

nie dać odpowiedzi. Najwyższe wykształcenie tu nie pomoże, nie jesteście zdolni jeszcze do wydawania rozporządzeń — nie jesteście jeszcze w tej chwili do tego przygotowani. Zaczniecie więc się mylić i gmatwać, a tam i bez was dość jest gmatwaniwny. Na trasę puszczyć was i sam pojadę dopiero po bardzo dokładnym przygotowaniu. Zrozumcie: najgłówniejszą sprawą w pierwszym organizacyjnym stadium każdej budowy — jest praca zarządu, sztabu.

Jedyną rzeczą, do której od razu i to bardzo stanowczo wtrącił się Batmanow — była wysyłka materiałów, sprzętu i żywności na wyspę i do innych oddalonych punktów budowy. Do zatok wyspy i do nadbrzeżnych odcinków taj i nie istniały inne, prócz wodnych, drogi. Trzeba było w krótkim okresie, jaki ich dzielił do chwili zamarnięcia Anunu — przewieźć na trasę jak najwięcej ładunku, ażeby potem nie męczyć się z tym w zimowym okresie. Batmanow nacisnął na Sidorenka, byłego nacelnika budowy, zmuszając go do kilkakrotnej jazdy na przystań, gdzie ładowano barże i okręty, gdzie kłócił się telefonicznie z zarządem rzecznej linii okrętowej, i musiał stałe zwracać się do krajowego centralnego zarządu — w mieście Rubieżańska i do Konczelanu — miasta na wyspie Tajsin.

W pozostałych sprawach Batmanow rzeczywiście wykazywał jakąś opiekałość. Beridze usprawiedliwiał to i bez sprzeciwu stosował się do wszystkich jego wskazówek. Aleksego dziwiła, ta nie licująca z głównym inżynierem dokora.

Dyskutujemy nad Statutem Zjednoczonej Partii

CZY MOGĄ ISTNIEĆ KOŁA KANDYDATÓW?

Wielu słuchaczy, zwłaszcza towarzysze z terenu wiejskiego, zwraca uwagę na możliwość istnienia kół partyjnych, złożonych wyłącznie z kandydatów na członków Partii.

Tow. Celkiewicz Czesław pisze, że w projekcie Statutu „nie się nie mówi o możliwości tworzenia nowych kół. Niewątpliwie, są jeszcze takie gminy wiejskie, które nie są jeszcze objęte z tych czy innych powodów przez naszą Partię, a istnienie kół wiejskich jest przecież konieczne”.

Tow. Celkiewicz stoi na stanowisku, iż koła kandydatów istnieć nie powinny chociażby dla „powodów, o których mówi szeroko punkt 4 Statutu”. W związku z tym, tow. Celkiewicz prosi, by Komisja Statutowa opracowała szczegółowo to zagadnienie i ujęła je w odpowiedni punkt Statutu.

Podobną sprawę porusza tow. Kamiński Adam, który nawiązując do zakończenia punktu 6, orzekającego, iż „kandydat nie może wybierać ani być wybranym”, pisze:

„Przypuśćmy, że na terenie pewnej gminy nie istnieje organizacja partyjna i organizuje się nowe koło, złożone z samych kandydatów. Zachodzi potrzeba wyboru sekretarza koła i egzekutywy, która winna być wybierana przez koło kandydatów.”

Towarzysz Kamiński, w odróżnieniu od tow. Celkiewicza, uważa więc, że mogą i winny, tam gdzie zachodzi tego potrzeba, istnieć koła, złożone wyłącznie z kandydatów, i winny nawet wybierać sobie władze partyjne, dodaje tylko, że:

„Koło takie winno być obsługiwane przez członków Partii i otoczone specjalną opieką Komitetu Powiatowego.”

Wyraźniej jeszcze formułują to słuchacze grupy VII, którzy proponują umieszczenie w Statucie punktu następującej treści:

„Na terenach, gdzie istnieją koła partyjne, komitety gminne w porozumieniu z komitetami powiatowymi mogą zakładać koła, złożone tylko z kandydatów. Komitet powiatowy wyznacza opiekuna lub opiekunów takiego koła.”

Koło kandydatów bierze udział we wszystkich zebraniach i konferencjach komitetów gminnych z głosem doradczym, może nato-

Na zebraniach aktywni i kół partyjnych w dalszym ciągu odbywają się dyskusje nad projektem Statutu Zjednoczonej Partii. Towarzysze zwracają uwagę na punkty projektu, które wydają im się nie dość jasne, składają projekty poprawek, proponują wniesienia do Statutu nowych punktów. W wielu wypadkach zespoliły dyktando składają swoje poprawki i w postaci wspólnych wniosków przesyłają je do Komisji Statutowej K. C. P. P. R. i C. K. W. P. P. S.

W dzisiejszym numerze publikujemy materiały, stanowiące dorobek dyskusji słuchaczy Centralnej Szkoły Partyjnej P. P. R. i P. P. S.

miast podejmować prowokacyjne uchwały, we wnętrzu koła.”

CZY ZMP-OWEY, WSTĘPUJĄCY DO PARTII, WINNI BYĆ ZWALNIANI Z OKRESU KANDYDACKIEGO?

W tym duchu wypowiada się tow. Stanisław Eksztajn, który proponuje umieszczenie w Statucie następującego punktu:

„Przedstawiciele Z. M. P. mogą być przyjęci do Partii, jako członkowie, bez okresu kandydackiego — na mocy uchwały koła partyjnego, zatwierdzonej przez Komitet Powiatowy (Dzielnicowy).”

Wniosek, złożony przez tow. Wł. Karasia, idzie jeszcze dalej. Proponuje on do części punktu 4, mówiącej o tym, że „Do Partii przyjmują się osoby w wieku od 18 lat”, dodać: „Po rocznym stażu w organizacji młodzieżowej Z. M. P.”.

Z tego wniosku wynika z jednej strony, że jednoroczny staż w Z. M. P. winien zastąpić okres kandydacki, z drugiej jednak strony

wniosek ten zawiera pewne ograniczenie, mianowicie, — że warunkiem wstąpienia do Partii, jest uprzednia przynależność do Z. M. P.

W tym samym duchu wypowiada się również tow. Jan Prędko z tym tylko, że uprzednia przynależność do Z. M. P. jako warunek przyjęcia do Partii dotyczyć by tylko wstępujących do Partii w wieku od 18 do 21 lat.

PRZECIWI NIENAWIŚCI RASOWEJ, NARODOWOŚCIOWEJ I ANTYSEMITYZMOWI

Grupa V Centralnej Szkoły Partyjnej po przedyskutowaniu projektu Statutu Zjednoczonej Partii uważa, iż wyraz faszyzm, o którym jest mowa we wstępie oraz w punkcie 2, należałoby uzupełnić raczej tak, jak to jest w statucie P. P. R. Punkt ten winien brzmieć: „Zjednoczona Partia organizuje masy pracujące do walki z reakcją, faszyzmem i jego pozostałościami — nienawiścią rasową, narodowościową i antysemityzmem.”

Wniosek uzasadniamy tym, że niektórzy to

warzysze z obu partii robotniczych jeszcze niedokładnie zdają sobie sprawę z tego, że nienawiść rasowa, narodowościowa, jak i antysemityzm, są zasadniczo sprzeczne z pojęciem demokracji i socjalizmu, do którego zmierzamy.

CZY WOLNO OMIJAĆ NIŻSZE INSTANCJE PARTYJNE?

„Egzekutywy kół P. P. R. i P. P. S. VIII grupy słuchaczy Szkoły uważają, iż wyrażone w punkcie 3e projektu, prawo członka Partii zwracania się w każdej sprawie bezpośrednio do instancji partyjnej dowolnego szczebla aż do K. C. włącznie — może być błędnie komentowane przez część członków Partii i nadużywane w ten sposób, że poszczególne członkowie jako zasadę będą stosowali omijanie instancji partyjnych w załatwianiu najbardziej błahych spraw, co da w konsekwencji przeciążenie pracą instancji wyższych i zwięźlenie działalności i kompetencji kół partyjnych i niższych komitetów.”

W związku z powyższym, proponujemy, by odnośny punkt brzmiał: „członek Partii ma prawo zwracać się w każdej sprawie bezpośrednio do instancji partyjnej dowolnego szczebla aż do K. C. włącznie po uprzednim zajęciu stanowiska w tej sprawie przez koło partyjne, do którego danym członkiem należy.”

Egzekutywy kół P. P. R. i P. P. S. grupy VIII Centralnej Szkoły Partyjnej.”

Nasi delegaci na Kongres

Tow. Tadeusz Kaczmarek

Jak tysiące i dziesiątki tysięcy synów robotniczej Łodzi, zaczął pracę zarobkową jeszcze jako młody chłopiec. I dalej żył życiem tysięcy i dziesiątków tysięcy robotników łódzkich: dwa dni pracy i cztery bezrobocia, cztery miesiące pracy i osiem — niedzy. Redukcje, strajki. Również podczas wojny dzielił los swoich towarzyszy pracy: przesiedlowania, wysyłki do Niemiec, niewolniczą pracę, głód.

Po wojnie wyrósł ogromnie tow. Kaczmarek. Stał się członkiem PPR, zaczął rozumieć prawa rządzące rozwojem spo-

czeństw, chłonną wiedzę o walce klasowej, o Partii — czołowym oddziale klasy robotniczej, o budownictwie ustroju socjalistycznego.

Ta nauka trwa w dalszym ciągu. Będąc pierwszym sekretarzem organizacji fabrycznej w jednym z największych zakładów pracy w Polsce — w PZPB nr. 1 — uczy się dalej. Uczy się przystosowywać pracę fabrycznej organizacji partyjnej do potrzeb naszego kraju, uczy się wdrażać koła i instancje partyjne w walkę o wykonanie planów produkcyjnych. Uczy

sam siebie i towarzyszy otaczać opieką produkcyjnych ludzi swoich zakładów.

„Poszczególne towarzysze, którzy wprawdzie uważali, że praca partyjna — to tylko „polityka”, a więc zebrania, referaty, sprawy ideologiczne, teraz wiedzą już, że praca partyjna w fabryce jest walką o plan. Że w naszych warunkach walka o plan to też polityka, to też ideologia”. Tak oświadczył nam tow. Kaczmarek w dniu 30 listopada bieżącego roku, kiedy PZPB nr. 1 po pokonaniu dużych trudności i odrobinie poważnych zaległości, dotrzymała zobowiązania pierwszomajowego — wykonała roczny plan produkcyjny.

„Poszczególne towarzysze... teraz wiedzą już...”. Teraz wie już o tym dobrze i lepiej niż kiedykolwiek przed tym sam tow. Kaczmarek. I może ta właśnie wiedza jest największym dorobkiem, z jakim tow. Kaczmarek jedzie na Kongres Zjednoczeniowy jako jeden z delegatów przemysłowej, fabrycznej, włókienniczej Łodzi.

Tow. Leon Walaszczyk

„Ponieważ nie chodziłem do żadnej szkoły, bo zawsze, to jest od ósmego roku swojego życia musiałem pracować na własne utrzymanie, więc szkołą dla mnie było więzienie. Tam uczyłem się pisać i czytać, tam uczyłem się marksizmu, tam uczyłem się form i taktyki walki z ustrojem kapitalistycznym.”



Należy jednak stwierdzić, że walki z ustrojem kapitalistycznym uczył się tow. Walaszczyk jeszcze wcześniej. Może elementarzem w tej nauce było pisanie pańskie go bydła we wsi pod kutnowskiej, do której cała rodzina musiała się przenieść w roku 1917 po śmierci ojca. Może dalszymi „klasami” szkoły tow. Walaszczyka były stolarnie, gisierne, tkalnie i przedalnie różnych fabryk łódzkich, w których pracował jako młody chłopiec, w których dojrzał i rozwijał się. A więzienie, do którego został wtrącony pierwszym razem na 6 miesięcy, a następnie na 3 lata, było już zapewne swojego rodzaju „uniwersytetem”.

Tow. Walaszczyk był jednym z wielu żyjących pod reżimem sanacyjnym, którzy wcześniej poznali prawa walki klasowej, niż nauczyli się czytać i pisać. Dziś posiadają już jedną i drugą wiedzę. Dziś tow. Walaszczyk jest całkowicie do dyspozycji Partii, która posyła go na rozmaite prace, a ostatnio skierowała go znów do pracy na terenie miasta rodzinnego.

I to właśnie jest szczególny charakterystyczny — i ważny! — gorący umiłowanie Łodzi. Niedawno jeszcze, gdy tow. Walaszczyk pracował w Komitecie Centralnym, spotkawszy się w Warszawie z towarzyszem — łodzianinem, użalał się wielce. Czy praca mu nie odpowiadała? Nic podobnego, — odpowiadała.

— Tylko, co to za praca, jeżeli nie w Łodzi?

Od niedawna jest więc znów w Łodzi, jest pierwszym sekretarzem Dzielnicy Górnej i z Łodzi właśnie pojedzie do Warszawy jako delegat na Kongres Zjednoczeniowy.

Sojusz robotniczo-chłopski wciela się w życie

Nowa droga Wilkowic

Do Wilkowic w powiecie rawsko-mazowieckim dojeżdża się drogą błotnistą i pełną wybojów. Jednak w ubiegłą niedzielę ruch na niej był większy, niż na ul. Piotrkowskiej. Przyjechało kilkanaście samochodów z łódzkimi robotnikami — przybyli też przedstawiciele władz i partii z Rawy - Mazowieckiej. Był to bowiem wielki dzień Wilkowic — delegacja robotników przagnęła dowiedzieć się, w jaki sposób łódzki świat pracy może pomóc wilkowickim chłopom, w budowie wsi samopomocowej.

Przy tej wyboistej drodze wiatrak wznośił w szare niebo swe połamane skrzydła — stojał nędzny, kryte omszałymi strzechami chałtwa. Wygląd wsi świadczył, że mieszka tu biedota. I rzeczywiście, — zaledwie kilku gospodarzy ma więcej, niż 10 ha lichej ziemi, a reszta — to wszystko gospodarstwa karłowate. Jest tu jeszcze około 60 działkowiczów, którzy otrzymali działki od 3 do 7 ha ziemi z rozparcelowanego majątku.

JAK ŻYJĄ MIESZKAŃCY WILKOWIC?

Stare dworskie czworaki, zbudowane chyba 200 lat temu. Gonty, zielone od mchów i traw przegniły, przeciekają i, jak mówią mieszkańcy czworaków „wieczorem gwiazdy można li czytać po przez taki dach”. Jedna z izb do której weszliśmy, zajęta jest przez dwanaście osób, ale znajdują się tam tylko dwa łóżka. Nowe czworaki, wybudowane z niepalonej cegły, choć mają cały dach, również są wilgotne i po ścianach sączy się woda.

Dzieci, mimo chłodu lekko ubrane, towarzyszą przybyłym milcząca gromadka. Dzieci w Wilkowicach jest dużo. Niezłe wyglądają, choć mało odziane i pewnie kiepsko żywione — bystrymi ślepkami przyglądają się robotnikom.

— Co ci to ojciec butów nie chce kupić? — pytamy się jednego z małych wisusów w portarganych bucikach.

— E, nie. Obiecał mi tatko nowe sprawić, ale nam świnka padła.

Taka to już jest kalkulacja biedoty wiejskiej — pole musi wyżywić, a inwentarz przy odziać i zapłacić wszystkie świadczenia. Jak jest kiepski urodzaj, to się głoduje, jak padnie inwentarz, to się chodzi boso.

Młoda kobieta w perkalikowej sukience przyma na reku również lekko ubrana dziewczynkę. Policzek dziewczynki nabrzmiały i pokryty wrzodami.

— Była pani u doktora z dzieckiem?

— Owszem, byłam w Ośrodku Zdrowia w Rawie, ale powiedzieli mi, że muszę jechać do Łodzi. Teraz trochę mi trudno wyjechać i boję się, że to dużo kosztuje, bo doktorzy w Łodzi pewnie każą galancie sobie zapłacić.

Dowiadujemy się dalej, że wiele spośród wilkowickich dzieciaków choruje, a bardzo trudno jest o opiekę lekarską. Bo nie łatwo pójść do Rawy kilkanaście kilometrów. W dodatku trzeba tam stracić cały dzień, aby otrzymać poradę lekarską i lekarstwo. O tym zaś, aby we wsi ktoś sobie zęby leczył — nie można nawet pomyśleć. Przy porodach kobie-

ty pomagają sobie wzajemnie, jak umieją, gdyż akuszerka daleko i nie stać na jej sprządzenie.

NIE WYŻYJE SIĘ Z GOSPODARKI

Tow. Kubisz opowiada, jak tu gospodarują działkowicze.

— Posiadam 3 ha ziemi. Konia nie ma, a nawet gdybym mógł kupić, tobym go nie trzymał, boby mnie objadł. Ale znów gospodarzy bez konia, to jak bez ręki — nie sposób. Trzeba sobie pożyczka. Ale taka „pomoc” też nie wiele pomaga. Jak nie mam inwentarza — to nie mam obornika. Same nawozy sztuczne nie wystarczą. Wszystko razem prowadzi do tego, że plony mam takie, że aż wstyd. Z hektara zebrałem 10 metrów żyta. Na takiej małej gospodarce o podziomianie nie ma mowy. Więc z roku na rok plony będą gorsze. Jedyny zysk — to te parę świnek. Ale, jak przyjdzie jaki pomór, to już katastrofa dla całej gospodarki.

I tak zresztą z nadejściem wiosny to człowiek tylko patrzy, gdzie tu pójść pożyczka, żeby dać dzieciom jeść i jakoś przetrzymać do zimy. A bez procentu nie pożyczają. Jesień trzeba oddawać za metr zboża — półtora (100 procent rocznie).? Najgorsze, że dla takich matorolnych, jak ja, albo nawet i mających większą gospodarke — nie ma żadnych widoków na poprawę. Choćby Rząd dał wam nie wiem jakie kredyty, to przecież na przyszłość nie zapewni nam takiego dochodu, jaki mogliśmy osiągnąć przy innym systemie produkcji.

W naszej wsi zarobek nigdzie nie można. Tych kilku, którzy mają więcej ziemi, to po nocy będą robić z rodziną, aby tylko nie wynajmować nikogo, bo też ich na to nie stać. Jedyna rada — to ino ta wspólna gospodarka.

JAK TO JEST Z TĄ WSPÓLNĄ GOSPODARKĄ

— Ale czy się wam to opłaci? — rzucamy umyślnie sceptyczne pytanie.

— Jak to nie?! — w oczach chłopca zapaliły się ogniki zapału — „to każdy najglupszy chłop zrozumiał u nas, bo przecież jak pola połączymy, to będzie można robić plodozmian, to będzie można traktorem głęboko orać, to będzie można dać odpowiednio nawozy i zbierać maszynami. Z jednego hektara nie zbiorę wtenczas dziesięciu metrów żyta, ale przynajmniej ze dwadzieścia. Jak się będzie wspólnie pracować, to każda robotę zro-

bił się i lepiej, i szybciej. Bedzie wtedy więcej czasu na inne roboty. Trzeba drogę wybudować, budynki postawić, gorzelnię ruszyć, a może jeszcze będziemy wspólnie prowadzić inne roboty, które całej wsi zysk przyniosą. Wtenczas będziemy mogli żyć, jak ludzie.”

— Panie, — mówi dalej — to wszyscy chłopci chyba zrozumieli, a że nie wszędzie robią te spółdzielnie, to dlatego, że kantonów się boją. Boją się, że da ziemię do spółdzielni, a go cwańsze gospodarze później pokrzywdzą. Boją się iść na niepewne i ryzykować wszystkim tym, z czego żyje on i jego rodzina. Ale w naszej wsi jest inaczej, bo my tu wszyscy są zgrani. U nas — to już het — przed wojną ludzie należeli do KPP i niejedno zrozumieli. Potrafili żyć społecznie. My — teraz po wojnie — przy tej całej biedzie, zbudowali z siebie strażacką, urządzili szkołę. A do PPR prawie wszyscy należą. ORMO, to u nas najsilniejsze w całym powiecie. Bandziory to nas z daleka omijają, bo wiedzieli, co to znaczy zacząć z taką zgraną wsią, jak my.”

JAKA BĘDZIE PRZYSZŁOŚĆ?

Zebranie trwało kilka godzin. Mówili chłopcy, mówili robotnicy. Chłopi przedstawili swoje plany. Na wiosnę wspólnie urząwią czterdzieści hektarów zbóż jarych, pięćdziesiąt hektarów kartofli i kilkadziesiąt hektarów buraków i motylkowych. Ozime zostanie jeszcze tak, jak jest, do jesieni. W dawnym dworskim ogrodnictwie postawią w najbliższym czasie barak, który już przywieźli. W baraku pomieści się świetlica, zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej i Spółdzielni. Poza tym urządzią pralnię i piekarnię. Wezmą się również do budowy drogi, bowiem będzie trzeba sprządzać wiele materiałów budowlanych na budowę sześćdziesięciu domów mieszkalnych i gospodarczych budynków Spółdzielni. Trzeba też wieś elektryfikować i zradofonizować. Planów jest mnóstwo. Staw, w którym się teraz tylko było pole, powinien przynosić dochody.

Można założyć gospodarstwo ogrodniczo-warzywnicze i prowadzić przetwórstwo owoców. Można zrobić wiele, wiele rzeczy, co w sumie doprowadzi do tego, że w Wilkowicach żyć będą lepiej aniżeli dziś.

ROBOTNICZY POMOGĄ!

Robotnicy, wysłuchawszy planów chłopskich, obiecali pomoc. Obiecali dać traktor, wyreperować inne maszyny, pomóc przy budowie budynków i drogi. Przzyrzekli zatrudnić się o dostarczenie dla Wilkowic taniej odzieży i obuwia.

— Teraz, gdyście obiecali nam swą pomoc, z większym zaufaniem odnosimy się do naszych planów i pewni jesteśmy, że je w pełni wykonamy, — powiedział jeden z chłopów. Wilkowicze wkroczyli na nową drogę.

Kazimierz Jerzy Załęyski

Wyzwoliliśmy wieś z pańszczyzny obszarniczo-kartelowej, wyzwolimy masy chłopskie od wyzysku wiejskich kapitalistów

Sądy anglosaskie ułaskawiają zbrodniarzy

Seria znamienych wyroków w zachodnich strefach okupacji

Ostatnie tygodnie przyniosły wiele faktów, ilustrujących stosunek aliantów zachodnich do hitlerowskich zbrodniarzy wojennych — i to nie tylko do zbrodniarzy typu — że tak powiemy — wielkokapitalistycznego, jak Schacht, Krupp, Dinkelbach i tp., lecz do całkiem pospolitych morderców, grabieżców i okrutników.

Głośnej historii „ułaskawienia“ sadyści Ilzy Koch przez gen. Clay'a omawiać tu już nie będziemy. Wspomniemy natomiast, że okupacyjne władze amerykańskie zwolniły z obozu w Garmisch-Partenkirchen, „po odsiedzeniu kary“ — generała S. A., Wilhelma Bruecknera, jednego z najbardziej zaufanych ludzi Hitlera. Brueckner brał z nim udział w puczu monarchijskim w r. 1923, a w r. 1934 — z polecenia „fuehrera“ likwidował krwawo i własnoręcznie spiszek Roehma.

Uprzejmość swą wobec hitlerowskiego bandyty władze amerykańskie posunęły tak daleko, że wymieniły mu „depozyt obozowy“ na ładną sumkę 5.000 marek zachodnich, by zatwardziały zbrodniarz miał z czym rozpocząć „nowe (?) życie“. Brueckner bez żenady oświadczył bowiem, po wyjściu z obozu, iż zamierza poszukać sobie „odpowiedniego stanowiska w przemyśle lub administracji“.

Okupacyjne władze francuskie wiernie naśladowały metody „pobłażliwości“ amerykańskiej. Oto trybunał wojskowy w Tybindze skazał nie dawno znaną przywódczynię hitlerowskiego związku kobiet — Gertrudę Scholtz-Klink zaledwie na 18 miesięcy więzienia, mimo że wieloletnia „działalność“ tej uswastykowanej wiedźmy kwalifikuje ją do bez porównania cięższej kary. Ale cóż?.. Jak wynika z sentencji wyroku Gertruda Scholtz-Klink skazana została nie za swą faszystowską „działalność“, lecz za... podrobienie dokumentów. Należy dodać, że ta hitlerowska „działaczka“ żyła sobie dotychczas w strefie okupacji francuskiej, jak u Pana Boga za piecem, wspólnie ze swym małżonkiem, b. oficerem hitlerowskim.

Przykładów tej „wrozumiałości“ zachodniej dla notorycznych zbrodniarzy faszystowskich moglibyśmy przytoczyć całe tuziny. Władze brytyjskie, oczywiście, też nie pozostają pod tym względem w tyle, czego dowodem choćby tylko sprawa odmowy ekstradycji władzom polskim takich przestępców, jak Heinrich Kopf, z łaski gen. Robertsona „premier“ Dolnej Saksonii, albo dr. Deryng, morderca wię-

niów oświęcimskich. Trudno się jednak dziwić, że wymiar sprawiedliwości na Zachodzie funkcjonuje w tak paradoksalny sposób, skoro sędziowie tamtejsi odnoszą się do swych obowiązków — jak to zaraz zobaczymy — w sposób nie mniej dziwny i osobliwy. Znany prawnik angielski — Mallons wydał ostatnio książkę pt. „15 lat ciężkiej pracy“, w której daje bardzo ostrą, niekiedy wprost druzgocącą charakterystykę sędziów angielskich. O jednym z nich pisze Mallons, iż „żywi uczucie najgłębszego obrzydzenia do swej pracy“, którą traktuje niedbale i obojętnie. Inny

znowu sędzia „miał zwyczaj ogłaszać wyroki takim tonem, jak gdyby prosił konduktora autobusu o bilet, zaś po ogłoszeniu wyroku powracał do swych zwykłych zajęć: dłubania w nosie, połączonego z pograżeniem się w niewiadome nikomu marzenia“.

Jeden z recenzentów książki Mallonsa zauważa, że sędziów angielskich „należałoby od czasu do czasu wysłać do więzienia, aby nabrali pojęcia o wyrokach, które ferują.“

Wiadomo — „jaki pan, taki kram“, ja- dy sędziowie, takie i sądy. Z „demokracją zachodnią“ jest nie bardzo dobrze; z zachodnią „sprawiedliwością“ — również. Ale nie może być inaczej, skoro ta „sprawiedliwość“ jest funkcją i wyrazem całości systemu ustrojowego, który załamuje się i rozkłada wewnętrznie.

Inicjatorzy przedkongresowego współzawodnictwa



Zaloga kopalni „Zabrze-Wschód“ wystąpiła z chlubną inicjatywą Czynu Przedkongresowego, którego akcja z imponującym rozmachem objęła wszystkie większe zakłady pracy i wszystkie zakłady w Polsce, dając wyraz radości ogromnych rzesz robotniczych polskich z powodu historycznego dzieła zjednoczenia ruchu robotniczego u nas.

Górnicy kopalni „Zabrze-Wschód“ godnie dotrzymali swego zobowiązania. Oto praca w przodku po „odstrzeleniu“ węgla.

Współzawodnictwo zespołowe obciążaczek warunkiem lepszej pracy przedzalni

Przodownikiem pracy może być tkaczka, prządka, przewijaczka, zgrzeblarka, snowaczka, może nim być robotnik na trzpalni. Nawet wózkarz ma prawo do walki o tytuł przodownika, nie ma go dotychczas tylko tzw. obciążaczka czy pomagaczka w przedzalni.

Od samego początku historii współzawodnictwa mało komu dotąd przyszło na myśl, że należałoby zająć się tą sprawą.

Tkacz „daje metry“, prządka czy przewijaczka kilogramy, a co robią te zapomniane, nikomu nieznanne brygady obciążaczek?

Czyżby naprawdę nie miały one żadnego wpływu na wykonanie planów?

Fakty i praktyka mówią coś wręcz przeciwnego. Wystarczy przejść się po przedzalniach kółkich, popatrzeć jak pracują brygady obciążaczek i w zależności od tego można się zorientować, które przedzalnie pracują lepiej, a które gorzej.

Jeżeli grygady pracują dobrze, jeśli cała praca jest należycie rozłożona, to wtedy maszyny nie czekają po 10, 15 minut na „obciążanie“ tzn. zdjęcie pełnych kopek, i prządki na takim oddziale czy w takiej fabryce mają o wiele więcej szans na wysokie przekroczenie norm, a przedzalnia na wykonanie planu, aniżeli tam gdzie zespoły obciążaczek pracują niedbale.

Na czterech zakładach przemysłu bawełnianego tylko w pięciu mogą przedzalnie średnio-przednie posześcić się przekroczeniem swych planów produkcyjnych w ciągu ostatnich dwóch miesięcy i to właśnie te zakłady, w których brygady obciążaczek stoją na wysokości zadania. Z tych pięciu (PZPB Nr 1, 2, 3, 4, 7, i 22) specjalnie dobre wyniki bo 112 i 113 proc. planu, mają PZPB Nr 4 i PZPB Nr 22. Można śmiało zaryzykować twierdzenie, że poważny wpływ na taki stan produkcji wywierają właśnie obciążaczki.

Małe w tych zakładach obciążaczki nie spacerują po salach, ani po dziedzińcu fabrycznym i nie stają gromadkami.

Obciążaczka czuje się tu współodpowiedzialną za ilość i jakość produkcji, i wie, że przed jej czy później sama zostanie prządka.

Choć trudno było dotychczas zorganizować współzawodnictwo wśród obciążaczek, ale udało się że po wprowadzeniu współzawodnictwa zespołowego wszyscy „rzucą się“ właśnie w tym kierunku.

Niestety tylko niektóre fabryki doszły do wniosku że obecnie istnieje wreszcie możliwość zorganizowania współzawodnictwa w tej zaniedbanej dziedzinie.

Pomoc w przedzalni to bardzo ważny czynnik, dobrze pracująca zdyscyplinowana brygada to dwa a najwyżej trzyminutowy postój, obrączniaka na „obciążanie“, to pewna i niezawodna pomoc dla prządki to gwarancja wysokiej jej wydajności i zarobku.

Wszyscy o tym wiedzą, wszędzie słyszy się mniej lub więcej uzasadnione narzekania na pracę obciążaczek, mało komu na myśl przyjdzie że tymi, przeważnie młodymi dziewczętami trzeba się zainteresować, otoczyć je opieką i nauczyc solidnie pracować.

A więc „frontem do obciążaczek“. Współzawodnictwo brygad pomocniczych w przedzalni powinno być zorganizowane we wszystkich zakładach.

Korzyści jakie mogą być w ten sposób osiągnięte warte są odrobiny zachodu a obciążaczki, przynajmniej przeważająca ich część, zasługują na to by świat o nich wreszcie się dowiedział.

em-em.

Zwalczamy wroga zdrowia Nr 1

„Dni Przeciwgruźlicze“ od 10 — 20 bm

W dniach od 10 do 20 grudnia r.b. w całej Polsce trwać będą tzw. „Dni Przeciwgruźlicze“. Ze względu na wagę zagadnienia, prefektorat nad dniami przeciwgruźliczymi objął Prezydent R. P. Bolesław Bierut.

Akcja dni przeciwgruźliczych kieruje Ogólnopolski Komitet Organizacyjny z siedzibą w stolicy przy ul. Bagatela 10 oraz komitety wojewódzkie. Z komitetem ogólnopolskim i komitetami wojewódzkimi, na czele których stoją wybitni lekarze specjaliści, współpracują przedstawiciele partii politycznych, organizacji młodzieżowych i społecznych, delegaci zainteresowanych ministerstw, przedstawiciele RTPD, ChTPD, Tow. Burs i Stypendistów itp.

W całym kraju w ośrodkach zdrowia, szkołach, zakładach pracy, w jednostkach wojskowych — lekarze wygłaszać będą specjalne odczyty i pogadanki o niebezpieczeństwie zażalenia się gruźlicą, przebiegu choroby i potrzebie udziału całego społeczeństwa w zwalczaniu gruźlicy.

Podczas dni przeciwgruźliczych odbędą się zbiórki uliczne na fundusz walki z gruźlicą, ponadto pocztę wypuszcza specjalną serię, złożoną z 4-ch znaczków, o ograniczonym nakładzie, z dopłatą na walkę z gruźlicą.

Na półce z książkami

Pionierzy nauki i techniki

Dzieło o rosyjskich inżynierach

Książka znanego pisarza radzieckiego L. Gumilewskiego p. t. „Rosyjscy inżynierowie“ należy do rodzaju beletrystyki popularno-naukowej. Autor wprowadza czytelnika w świat twórczości technicznej, ukazując wszystkie światła i cienie tej dziedzin myśli ludzkiej. Zasadniczym celem książki jest uwydatnienie właściwości i narodowego charakteru rosyjskiej myśli inżynierskiej — technicznej oraz podkreślenie jej odkryć i wynalazków we wszystkich gałęziach wiedzy. W tym właśnie celu autor zgromadził obfity materiał historyczny — począwszy od pierwocin kultury technicznej aż do czasów najnowszych.

Gumilewski — na podstawie licznych, nowych i przekonujących faktów niweczy legendę o rzekomym zacofaniu technicznym dawnej Rosji. Starzy architekci rosyjscy własnymi siłami i własnym pomysłem wznosili piękne grody starożytne, wywołujące podziw cudzoziemców; budowali bajecznie wspaniałe zamki i świątynie oraz potężne twierdze; przetrzucali mosty przez szerokie rzeki. „Obserwując technikę cudzoziemców — pisze Gumilewski — mistrzowie rosyjscy dążyli nie do naśladowania ich, lecz do wypracowania własnych form i metod“.

Autor książki odplera również fałszywe mniemanie, jakoby pierwsi rosyjscy technicy i wynalazcy byli „samoukami“, które to słowo ma często odciąć lekceważący i pogardliwy. Przeciwnie, jak świadczą fakty, rosyjscy pionierzy nauki i techniki należeli do najbardziej wykształconych i przodujących ludzi swojej epoki. Sprytny „samouk“ — słusznie dowodzi Gumilewski — może się domyślić, że dwa razy dwa jest cztery, lecz by móc budować mosty i lokomotywy, konstruować maszyny, poznawać prawa mechaniki i technologii i wyprzedzać przy tym swą epokę, niezbędny jest nie „spryt“, potrzebny jest natomiast głęboki rozum, śmiała myśl, wielka umiejętność i szeroki rozmach twórczy.

Przechodząc do czasów późniejszych i podkreślając rosyjskie pierwszeństwo w wielu decydujących odkryciach i wynalazkach technicznych, Gumilewski wskazuje na naciskiem na najważniejsze w tym względzie pierwszeństwo, mianowicie — wprowadzenie metod naukowych do zasadniczych dziedzin techniki, która poprzednio rozwijała się drogą eksperymentalną. To pierwszeństwo udokumentowane zostało przed całym światem pracami naukowymi: „ojca współczesnej metalurgii“ — D. Czernowa, wielkiego chemika i fundatora dzisiejszej „atomistyki“ — D. Mendelejewa, inżynierów automatyki — Cz. Byszewa i Wyszniegradzkiego, twórcy aerodynamiki — Żukowskiego, pioniera lotnictwa odrzutowego — Ciołkowskiego, znakomitego konstruktora okrętowego — A. Kryłowa i wielu, wielu innych.

Charakterystyczne właściwości rosyjskiej myśli technicznej upatruje Gumilewski w śmiałości i rozmachu pomysłów, w ścisłym powiązaniu teorii z praktyką, w dążeniu do praktycznego stosowania osiągnięć teoretycznych, w prostocie rozwiązań technicznych. Jedną z najważniejszych zalet książki — to

demonstracja różnych typów myśli, różnych rodzajów mentalności inżynierskiej. Jeszcze Lew Tołstoj zarzucał literaturze rosyjskiej, że przedstawia ona tylko charakter, podczas gdy należy przedstawiać również różnorodność typów umysłowych. Pisał o tym także Gorki. Opowiadania Gumilewskiego o inżynierach rosyjskich czynią zadość postulatowi Tołstoja i Gorkiego; omawiana tu książka jest publikacją ciekawą, pożyteczną, a pod niejednym względem — nowatorską, choć nie pozbawioną pewnych niedociągnięć, których źródłem jest fakt, że wyszła spod pióra literata-popularyzatora, a nie naukowca-technika.

Inżynierom rosyjskim z czasów Rosji Radzieckiej poświęcił autor niewiele miejsca, tłumaczył się, że o pionierach inżynierii rewolucyjnej ma zamiar napisać oddzielną książkę. Krytyka radziecka wyraża opinie, że byłoby najwłaściwiej, gdyby autor obie epoki technicznej myśli rosyjskiej zamknął w jednej, obszernej publikacji. Mimo wskazanych zastrzeżeń, książka Gumilewskiego spotkała się z bardzo życzliwym przyjęciem ze strony czytelników radzieckich. B. D.

Dramatyczna walka na dnie morza

Pojedynek nurka z ośmiornicą

Z Sachalińska donoszą o dramatycznej walce, jaka rozegrała się na dnie morza między nurkiem radzieckim Czerednikowem, który demontował motor na zatopionym kutrze, a olbrzymią ośmiornicą. Trzy godziny trwał pojedynek nurka z ośmiornicą, która schwyłała go w swe macki, uniemożliwiając wydostanie się na powierzchnię. Czerednikow z trudem zdołał jedynie zasymulizować, że znajduje się w niebezpieczeństwie. Z pomocą niezwłocznie pośpieszy mu drugi nurk Karpjenko, który wprowadził zadość szałylem kilka ran ośmiornicy, ale sam dostał się w tej macki. W końcu obaj nurkowie wspólnym wysiłkiem obezwładnili potwora morskiego i zostali wydobyli na powierzchnię wraz z ośmiornicą. Obaj nurkowie wyszli bez szwanku z tej niebezpiecznej walki.

Głosy i odgłosy

„WIEDZA“ I „LITERATURA“

W rubryce „Wiedza i literatura“ nowojorski „Daily Express“ zamieszcza takie oto ciekawe notatki:

Wiedza. Gangsterzy Chicago zaopatrzyli swe samochody w potężne motory o napędzie odrzutowym, pozwalające na rozwój niezdobytej szybkości 90 mil na godzinę. W ten sposób daje im się uciekać przed pościgiem policji.

Literatura. W wielkich amerykańskich wydawnictwach manuskrypty są kontrolowane przez „specjalnych ekspertów“, którzy wypracowali niezawodną metodę, określającą konieczne elementy, jakie powinna zawierać powieść, aby cieszyć się powodzeniem.

Naprawdę szczyt techniki.

DUCHY W TRAUNSTEIN

Jak dowodzi agencja Reutersa, mieszkańcy miejscowości Traunstein w Bawarii zwrócili się do swego proboszcza z prośbą o... wypędzenie złośliwego „ducha“, który nawiedzał jedną z pobożnych rodzin. Ksiądz zastosował wszelkie przepisowe egzorcyzmy, co odniosło jednak skutek tylko połowiczny, ten sam „duch“ bowiem zjawiał się następnej noc w mieszkaniu sąsiadów. Niektórzy mieszkańcy Traunsteinu twierdzą, że widzieli złośliwego „ducha“ na ulicy — i to w towarzystwie innego „ducha“ rodzaju żeńskiego. Kto wie, czy w końcu obydwa „duchy“ nie zostaną „nakryte“ w jakiejś miejscowej knajpie przy kufli... tego piwa.

Wszystko to działo się nie w średniowieczu, i nie w jakimś dzielnym kraju, lecz w listopadzie roku 1948. „kulturalne“ i „cywilizowane“ Bawarii pod okupacją amerykańską.

Tegoroczna zima będzie lepsza dla robotników łódzkich Remonty z dotacji Rady Państwa na ukończeniu

Przyznane kwoty zostaną prawie w całości zużyte

Dzięki doskonałym warunkom atmosferycznym ubiegły tydzień znacznie posunął naprzód roboty remontowe na terenie Łodzi, przeprowadzane z dotacji Rady Państwa. Zbliża się ostateczny termin wykorzystania dotacji — 31 grudnia — nie więc dziwnego, że prawie wszystkie zainteresowane wydziały Zarządu Miejskiego wykazują, że roboty albo już ukończyły albo też znajdują się one w końcowym stadium realizacji. Z przyznanej dotacji 302 milionów zł tylko niewielkie sumy pozostają niewykorzystane, przede wszystkim ze względu na krótki termin przeprowadzenia robót — od 11 września do 31 grudnia. W związku z tym Nadzwyczajna Komisja, która czuwa nad racjonalnym rozprawdaniem dotacji, zwróciła się w najbliższych dniach do Rady Państwa z zapytaniem, czy w wyjątkowych wypadkach można dotację wykorzystać w formie zaliczek na roz poczęcie pewnych robót, które zostałyby doprowadzone do końca w roku przyszłym.

Zarząd Nieruchomości wykonał remonty ogólne w 234 domach, naprawił 430 dachów, 71 studzien, 39 ustępów, przeprowadził 101 instalacji elektrycznych, 15 instalacji wodociagowych i 9 kanalizacyjnych. Ogółem wy płacono za wykonane roboty przeszło 100 mil. zł. Ponadto wykonano również remon ty za sumę ok. 41 mil. zł. Tak więc suma 145 mil. zł przeznaczona na remonty domów robotniczych pod Zarządem Nieruchomości, będzie wykorzystana w całości i w terminie przewidzianym przez Radę Państwa. Poza tymi remontami przystąpiono również do uporządkowania mieszkań przodowników pracy, zgłoszonych przez zakłady pracy i Związki Zawodowe. Tak więc przodownicy łódzcy, mieszkający w domach prywatnych, również będą mieli przed zimą zabezpieczony cały dach nad głową i wszystkie niezbędne urządzenia w swych mieszkaniach. Czująca nad tym Zarząd Nieruchomości.

Zie się stało, że w domach Zarządu Nieru chomości, znajdujących się w dzielnicy północnej, remonty przeprowadza tamtejsze Sta rostwo. Wprowadziło to zbyteczną dwutorowość, która z pewnością przyczyniła się do opóźnienia prac. Należało bowiem tę sprawę rozważyć szczegółowo i dopiero wówczas powziąć decyzję. Teraz bowiem okazało się, że z kwoty 22 mil. zł, przeznaczonej na za bezpieczenie domów w dzielnicy północnej, prawdopodobnie 12 mil. zł pozostanie nie wykorzystanych. Na 11 domów, które miały być zabezpieczone na ulicach Żytniej, DREW nowskiej, Ciesielskiej, Modrej, Gnieźnieńskiej i Lutomierskiej — do tej pory całko wicie zabezpieczono zaledwie 4 domy. Z kwo ty 48 mil. zł przeznaczonej na generalne re monty domów w tej dzielnicy, wydano już 45 mil. — z tym więc sprawa przedstawia się znacznie lepiej. Do bloków przy ul. Zawł szy wprowadzają się już lokatorzy. Są tam 42 mieszkania, z których kilka przeznaczono również dla przodowników pracy.

Prześlibiorstwo Miejskie „Kanalizacja i Wodociąg” musiało na krótki okres przerwać roboty przy prowadzeniu rurociągu na ulicy Armii Czerwonej, na Widzew, bowiem w trakcie robót natrafiono na kabel wysokie go napięcia i trzeba było zmienić trasę. Wczoraj jednak roboty ruszyły z miejsca i będą zakończone w terminie. Z dotacji w wy sokości 6 mil. zł zakupiono już również 5 cy stern dla rozwożenia wody w dzielnicy północnej, pozbawionej studzien, 1 mil. zł, prze znaczonej na badania wstępne przy prowa dzeniu wody do Łodzi z Niebieskich Źródeł, będzie również wykorzystany zgodnie z zale ceniami Rady Państwa. Trwają już narady w Instytucie Geologicznym przy współudziale najlepszych fachowców.

Zakład Oczyszczania Miasta wydał już 15 mil. zł na zakup samochodów, beczek i podwozi do wywózki śmieci. Poza tym ustawił już 2200 puszek na śmiecie w dzielnicy poza ulicą Żeromskiego: na Karolewskiej, Lipo-

wej, Pogonowskiego i Kątnej. W najbliższym czasie ustawione będą puszkę na Widzewie, Grynbaču i Księżym Młynie. Równocześnie otrzymają puszkę posesje Zarządu Nieruchomości w północnej dzielnicy miasta. Prywatni właściciele będą musieli sami zakupić puszkę dla swych domów.

ZOM ma w chwili obecnej na składzie 400 puszek, a w najbliższych dniach sprowa dzi dalszych 1400 puszek.

Wydział Zdrowia remontuje VI Zakład Kąpielowy przy ul. Żeromskiego. Do końca roku nie zdąży jednak wydać całej sumy 7 mil. zł ze względu na trudności techniczne, oraz rozmiary przedsięwziętego remontu.

Komisja zwróciła się do prowadzących re monty instytucji, by do 16-go bm. wykorzystały wszystkie remanenty materiałowe na

właściwe cele oraz by przyjęły wszystkie ro boty już wykonane.

Ze sprawozdań, złożonych przed Nadzwyczajną Komisją wynika, że mimo pewnych niedociągnięć, Łódź dobrze gospodaruje do tacją Rady Państwa. Najistotniejsze bowiem jest to, że sumy przeznaczone istotnie na po prawę warunków klasy robotniczej. Pewne niedociągnięcia, jakie wynikły, na przykład w związku z dwutorowością akcji remonto wej (Zarząd Nieruchomości i Starostwo Północne), tłumaczą się krótkim terminem i bra kiem precedensu w przeprowadzaniu podob nych, na dużą skalę obliczonych akcji re montowych.

M. Zał.

Nowy złobek przybędzie Łodzi



Przy ul. Śienkiewicza w przyspieszonym tempie prowadzone są roboty budowy gmachu na złobek PZPDz.

Plan wykonano i przekroczone

Wydział drogowy dotrzymał przedkongresowego zobowiązania

W tych dniach ukończone zostały roboty dro gowe, które podjął Wydział Komunikacji Za rządu Miejskiego dla uczczenia Dnia Zjedno czenia Partii Robotniczych. Roboty te nie tylko wykonano według planu, ale zostały one prze kroczone, zamiast bowiem 10 km chodnika uło żono 12 km w polowie z płyt betonowych, a w polowie ze szlaki (żużel). Chodniki ułożono na Widzewie, Rokietu i w północnej dzielnicy mia sta. Również Wydział Komunikacji wykonał ro boty ziemne przy układaniu tora tramwajowe go na ulicy Warszawskiej. Urządzone również

dawny park geyrowski — obecny Park Rey monta. Wszystkie wyżej wymienione prace wy konane zostały w terminie od 2 listopada do 7 grudnia kosztem 13 mil. zł.

W chwili obecnej brigady brukarskie Wydzia łu Komunikacji idą na urlop, a już od 1 stycz nia rozpoczną się roboty, utrwalające nawierz chnię dróg gruntowych i układanie chodników szlakowych. W tym celu użyty będzie również gruz z Bałut. Do sezonu wiosennego zatrudnio nych będzie przy tych robotach ok. 1000 robot ników. (m.)

Runek towarów w pełni nasycony

Bogaty dobór i ceny bez zmian

Kontrole społeczne paraliżują zakusy spekulacji

Wprawdzie od okresu zakupów przedsięwzię tnych dziełi nas jeszcze conajmniej tydzień cza su, nie mniej jednak już obecnie w sklepach łódzkich obserwujemy wzmocniony ruch klienteli. I rzecz wielce charakterystyczna — ten na pływ kupujących koncentruje się głównie w państwowych i spółdzielczych placówkach han dlu detalicznego. W sklepach prywatnych nato miast frekwencja jest niewielka. Przyczyna te go stanu rzeczy nie jest trudna do uchwycenia. Klient Powszechnych Domów Towarowych, sklepów detalicznych Centrali Tekstylnej oraz detalicznych punktów sprzedaży Powszechnej Spółdzielni Spożywców ma pewność, że są to najtańsze źródła zakupu i uprzytamnia sobie, że

nabywane tu artykuły trafiają do jego rąk po godziwej cenie. Ponadto działa tu i ten moment że w roku bieżącym wszystkie państwowe oraz spółdzielcze punkty handlu detalicznego rozporządzają tak bogatymi asortymentami towaro wymi, że biją nie tylko ceną, ale i jakością oraz i różnorodnością swych towarów sklepy „inicjatywnej prywatnej”.

Przeglądając asortymenty towarów oraz wi tryny sklepowe śmiało możemy stwierdzić, że w dziedzinie zaopatrzenia w artykuły nie tylko pierwszego, ale nawet i „luksusowego” spoży cia, osiągnęliśmy a nawet może już przekroczy

W te i z powrotem

Kto następny?

Jak się dowiadujemy, inicjatywę podjętą przez młodzież Akademii Górniczo - Hut niczej w Krakowie — w sprawie współza wodnictwa w nauce dla uczczenia Kongresu Zjednoczenia Polskiej Klasy Robotniczej — podjęła druga z kolei szkoła akademicka w Krakowie: Akademia Sztuk Pięknych.

Brawo! Wiwat, akademicy krakowskie! Ale... kto następny? Nie tylko „Cracovia, to tuis Poloniae urbs celeberrima” — jest w Polsce miastem uniwersyteckim.

Chryzantemy złociste

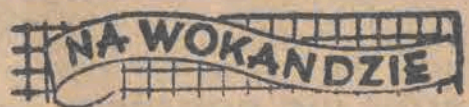
Złociste — faktycznie. Nie chodzi tu ty lko o barwę, ale i o cenę: ładnych parę „zło cistych” trzeba wydać, aby je kupić. Poza tym w Łodzi np. nie tylko chryzantemy, ale wszystkie w ogóle „wroby botaniczne”, cjęte, tudzież w doniczkach, stanowią tak zwany przedmiot zbytku.

A tu, nieprawdaz, imieniny od czasu do czasu się zdarzają, urodziny, rocznica czy jęgo ślubu — ot, liczne okazje, kiedy i czo łowiek pracy musi, że tak powiem, wystąpić z tradycyjnym kwiatkiem. A kwiatek, psia kość, nie na jego kieszeń. Pomyślały o tej „okoliczności” Państwo we Zakłady Hodowli Roślin w Bydgoszczy i otworzyły pierwszą w Polsce kwiatarnię społeczną pod firmą „KWIATY DLA ŚWIATA PRACY”. Ceny o 100 procent niż sze, niż w kwiatarniach prywatnych. To rozumieć. Niech żyją P. Z. H. R. I. (Oczywi ście w Bydgoszczy).

„I kto jęwo znać?”

„Zachorowałem obłożnie — pisze nam Czytelnik N. z Marysina, — a ponieważ jest em ubezpieczony, powiadam do żony: wezwij lekarza domowego! No, to żona moja na to: a jak on się nazywa i gdzie mieszka? — Słusznie zapytała, bo i ja sam tego nie wiem. — Może wobec tego — proponuję swojej kobiecie — dowiedz się u sąsiadów? — Poszła żona do sąsiadki, nie dowiedziała się. — Nie wiedza — mówi. — Chwała Bo gu, nikt z nich dotąd nie chorował i dzięki temu nie korzystał z usług lekarza domo wego. — No, to w takim razie idź może do apteki? — Żona poszła do apteki, nie dowie działła się. — Recepty Ubezpieczalni — oświadczone jej w aptece — w zasadzie są łatwymi, ale księgi adresowej lekarzy do mowych, darując, na składzie u nas nie ma. — No, to może — powiadam — idź na posterunek milicji, zadawo! — Faktycznie zadzwoniła, i dowiedziała się:

Ale czyż nie można tej sprawy jakoś uprościć? Żeby się obyło bez tych wszyst kich poszukiwań? A może by tak kartkę w w bramie z nazwiskiem i adresem lekarza domowego wywieszać?”



Szajka „Złotej Rączki” przed sądem

Przed Sądem Okręgowym w Łodzi na ławie oskarżonych zasiadł główny sztab złodziejski słynnej szajki „Złotej Rączki” w osobach: Słępionia Chaima, Winiarek Amelii, Jackowskie go Ignacego, Klema Władawa, Klemowaj Han ny, Paź Franciszki z główną bohaterką — Rajlą Słępionową, czyli „Złotą Rączką” na czele.

Rozprawie przewodniczył sędzia Miętkiewicz oskarża prokurator Cybulski.

Od połowy 1946 r. do sierpnia 1947 r. podró-

żowanie tramwajami łódzkimi przedstawiło nie bezpieczeństwo nielada! Pasażerowie wychod zili z wozów z rozciętymi płaszczami, marynar kami, spodniami, tezkami z których zniknęły pieniądze i kosztowności. We wszystkich wy padkach operowano specjalnymi żyletkami i techniką, jaką dokonywano kradzieży świad czyła, że wszędzie działa ta sama szajka.

Mimo częstych meldunków, składanych do MO, kradzieże bynajmniej nie ustawały a zło dzieje znikali jak kamfora.

Dopiero w drugiej połowie sierpnia 1947, przy padek zarządził, że w ręce władz wpadł główny sztab złodziejski, który „pracę” prowadził, jak się później okazało, nie tylko w Łodzi, lecz w rozmaitych miastach kraju.

Hucznie bawiono się w nocnym lokalu „Taba rin”, gdy najnie spodziewanie obstawiono wej ścia i na salę wkroczyli funkcjonariusze MO. Przy jednym ze stolików wielki niepokój zdradzała wybrilantowana dama, usiłująca coś ukryć. Sie działa w towarzystwie rozbawionych mężczyzn. Znaleziono przy nich znaczną ilość biżuterii, a pieniądze w walucie zagranicznej, złote zegar ki, pierseionki i in. wykryto później w ubikacji, w spluwacze. Przy legitymowaniu towarzy stwa — okazało się, że w obliczu władz znajdują się małżeństwo Chaim i Rajzla Słępionowie, a w osobie pani Rajzli ujęto słynną „Złotą Rączkę”. Ona właśnie zdołała „walutę” i kosztowności ukryć w spluwacze.

Na pierwszy rzut oka mniemano, że to są je dynie „waluciarze” ze względu na wielką ilość wykrytych złotych dolarów, rubli, marek i przed

miotów złotych. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że w ręce władz wpadła oddawna po szukiwana szajka złodziejska, operująca dotąd bezkarnie w tramwajach. Każda kradzież była doskonale zorganizowana, poprzedzały ją obser wacje banków, poczty itp. Dokola upatrzonych ofiar tworzone sztuczny tłok i pod jego osłoną przecinano specjalnie spreparowaną żyletką kio szenie, tezki i toreбки.

Dziesiątki osób padły ofiarą sprytnych zło dziei.

Pierwszy dzień rozprawy upłynął na przesłu chaniu oskarżonych. Nie przyznają się oni do winy. Słępion oświadczył, iż część kosztownych przedmiotów przywiózł ze Związku Radzieckie go, a dolary i ruble złote wykopał z piwnicy, gdzie zostały ukryte przez jego ojca w 1939 r. Wyjaśnia, że miał bogatych rodziców, którzy posiadali dwa domy, restaurację i zakład fryz jerski.

Małżonka Słępionia — „Złota Rączka” rów nież nie przyznaje się do winy i sugeruje Są dowi, że padła ofiarą pomyłki.

Rozprawa trwa.

ODCZYTY

Zarząd Związku Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Inst. Użytk. Publ. w Polsce — Oddział I w Łodzi zawiadamia, iż w dniu 12 grudnia br. o godz. 17-tej w lokalu związkowym, ulica Wólczańska 5 odbędzie się zebranie kobiet, na którym odczyt pł. „Dziecko przed półś cciem do szkoły”, wygłosi mgr Al. Majewska. Po odczycie koncert. Wstępn bezpłatny.

Spółdzielnia „Las” sprzedaje choinki

Dla Rad Zakładowych drzewka po cenach hurtowych

W roku bieżącym Rady Zakładowe otrzyma ją drzewka po cenach hurtowych. Spółdzielnia „Las” w okresie przedsięwzię tnym objęła całkowicie w naszym mieście sprze daż choinek.

Odbywać się ona będzie w dwóch własnych składach, mieszczących się przy ul. 1 Maja 92 i ul. Narutowicza 55.

Większe regularne transporty choinek zaczną przybywać do Łodzi od 10-tego grudnia. Obecnie pewnymi ilościami drzewek dysponuje już punkt sprzedaży mieszczący się przy ul. Al. 1 Maja. Spółdzielnia „Las” prowadzi w rb. sprze daż choinek na zapotrzebowanie Rad Zakłado wych.

Zakupione w ten sposób choinki będą dostar czone nabywcom po cenach hurtowych, znacznie

niższych od detalicznych.

Cena choinek zakupowanych hurtowo kształ tuje się w sposób następujący. Drzewko wyso kości do 80 cm — 63 zł. Choinka typu tzw. popularnego do 2 metrów wysokości — 150 zł. Drzewka duże 3,5 m wysokości kosztować bę dą 186 zł. W sprzedaży detalicznej cena choi nek będzie oczywiście wyższa.

Przy indywidualnym zakupie płacić będzie my za choinki: najmniejsze 80 cm — 95 zł, za średnie 200 zł, za największe 260 zł. Abyby ula twić mieszkańcom Łodzi zaopatrywanie się w choinki ze spółdzielni „Las” współdziela PSS, która we wszystkich swych składach opalowych prowadzi ma ich sprzedaż. Pozwoli to miesz kańcom naszego miasta zakupić w okresie przed świętecznym choinki w punktach nie nazbyt oddalonych od miejsca swego zamieszkania.

Trybuna Młodych

Ostatnie dni przed historycznym Kongresem Zjednoczenia klasy robotniczej młodzież ZMP wypełnia wzmożoną pracą dla uczczenia tego doniosłego faktu

Wanda Wasilewska wśród młodzieży ZMP

Znakomita pisarka i działaczka rewolucyjna, Wanda Wasilewska w czasie swego pobytu w Łodzi była serdecznie witana przez młodzież ZMP-ową. W rozmowach z przedstawicielami naszej organizacji Wanda Wasilewska obrazowo i treściwie przedstawiła życie młodzieży w Związku Radzieckim; jej wielkie osiągnięcia na polu wychowania nowego człowieka w socjalistycznej ojczyźnie. Cenne wskazówki i rady udzielone przez Wandę Wasilewską posłużyły jako drogowskaz w wielkiej pracy, stojącej przed Związkiem Młodzieży Polskiej.

Młodzieżowy Czyn Przedkongresowy trwa Meldunki napływają bez przerwy

Już tylko niecały tydzień dzieli nas od historycznego momentu zjednoczenia polskiej klasy robotniczej w jedną Partię. Te ostatnie dni młodzież zrzeszona w Związku Młodzieży Polskiej wypełni jeszcze bardziej wyjątkową pracą, aby godnie uczcić tak doniosłe wydarzenie w dziejach polskiego ruchu robotniczego.

Meldunki o młodzieżowym czynie przedkongresowym napływają bez przerwy.

GINNAZJUM PRZEMYSŁU KONSERWOWEGO W ŁODZI

Młodzież tutejszego koła ZMP, Hufca SP oraz młodzież niezorganizowana uczciła zbliżający się Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych 8-mio godzinną pracą przy niwelacji terenu na Placu Niepodległości w Łodzi.

PZPB Nr. 21 W ŁODZI

Młodzież ZMP-owa, zatrudniona w PZPB

Nr. 21 celem uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego postanowiła wraz z całą załogą pracować do dnia Kongresu o jedną godzinę więcej i uzyskać w ten sposób fundusze przeznaczyć na budowę Centr. Domu Młodzieży.

I MIEJSKIE GIMN. I LICEUM IM. T. KOŚCIUSZKI

„My, uczniowie I Miejsk. Gimn. i Lic. im. T. Kościuszki w Łodzi, doceniając w pełni olbrzymie znaczenie zjednoczenia partii robotniczych w Polsce, z inicjatywy koła ZMP i hufca SP deklarujemy przystąpienie do współzawodnictwa w pracach szkolnych, aby podnieść poziom nauki i wychowawczy oraz ożywić życie społeczne w szkole. Czyn ten niech będzie uczczeniem wielkopomnego faktu, jakim jest jedność naszych Partii Robotniczych.
Rada Organizacji Uczniowskich

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY METALOWE przy ul. Limanowskiego 129

Młodzież zatrudniona w Zakładach, z wielką radością wita Kongres Zjednoczeniowy Pałki Kłasy Robotniczej. Z inicjatywy tutejszego koła ZMP postanowiono celem uczczenia tego historycznego dnia poświęcić dodatkowo dwie godziny pracy, a zarobione pieniądze przeznaczyć na budowę Centralnego Domu Młodzieży.

XII PAŃSTWOWE GIMN. I LICEUM W ŁODZI

Przyłączając się do ogólnego zrywu młodzieży z okazji Kongresu Zjednoczeniowego Partii Rob. młodzież tutejszej szkoły na czele z ZMP postanowiła:

1. Podnieść wyniki nauki i pracy szkolnej.
2. Wziąć udział w odgruzowaniu więzienia — muzeum w Radogoszczu.
3. Przeprowadzić zbiórkę złomu żelaznego.

DZIELNICA BAŁUTY

Zarząd i Kolektyw ZMP dzielniczy Bałuty postanowił uczcić dzień 15 grudnia ofiarowując pomoc przy pracy w PZPJG Nr. 8 przeznacząc uzyskane zarobki na budowę Centr. Domu Młodzieży.

XV PAŃSTW. GIMN. I LICEUM W ŁODZI

„My, młodzież XV Państw. Gimnazjum i Liceum, zrzeszona w ZMP i SP wraz z samorządem szkolnym, uznając w pełni doniosłość zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego, uczcimy Kongres Zjednoczeniowy dobrowolnym wkładem pracy nad uporządkowaniem od cinka chodnika, prowadzącego do szkoły przy ul. Drewnowskiej.

Zarząd koła ZMP

Podręczniki zbrodni w USA

**Trująca literatura narzędziem reakcji
Masowe wydawnictwa deprawują dusze młodzieży**

W gazecie „Komsomolskaja Prawda“ ukazał się rewelacyjny artykuł Anazjina na temat zatruwania dusz amerykańską literaturą. Artykuł ten zamieszczamy w

zpstrej okładki książki spogląda na młodego czytelnika lufa pistoletu. Wpoprzek okładki przebiega napis „Szczere wyznanie dziewczyny — herszta szajki“. Okładkę ozdabia portret „bohaterki“, z włosami koloru słomy, w czerwonej sukni. Czym wstawiła się ona? Zabójstwem czterech studentów. O tym i o wielu innych podobnych rzeczach opowiada autor na 20 gęsto zadrukowanych stronach. A młodemu czytelnikowi włosy stają dęba na głowie. „Bohaterka“ gna za cudzymi samochodami, sypie wokół siebie ołów kul, a za nią goni policja. Wreszcie zbrodniarka dostaje się za kratki więzienne i go towa jest ponieść karę za „swój chciwy umysł i nienawidzące serce“. Ale to jeszcze nie wszystko, ponieważ w końcu książka umieszczony jest zachęcający napis „ciąg dalszy nastąpi“.

A zresztą nie ma potrzeby czekać na dalszy ciąg — czytelnik amerykański ma przecież do swej dyspozycji setki książeczek wysławiających przestępstwo kryminalne.

Ogłoszenia reklamujące tego rodzaju „literaturę“ głoszą „Każda książka pełna jest najskrytszych tajemnic i pożytecznych wiadomości“.

Młodego czytelnika przyciąga się do tego rodzaju literatury nie tylko ogłoszenia. Do wielu książek dołącza się specjalne kupony. Czytelnik, który zbierze dostateczną ilość, otrzymuje w formie premii kajdanki, maski i inne przedmioty, związane z życiem gangsterów.

Książki te, jeśli w ogóle można je w ten sposób nazwać należą do kategorii t. zw. „Comics“ to znaczy książek humorystycznych, rozrywkowych. Cóż jest jednak śmieszności, w tym, że pierwsze słowa, jakich uczą się dzieci amerykańskie z książek to „pistolet“, „zabójstwo“, „wytrych“, że bohaterami pierwszych wrażeń dziecka są gangsterzy, pijacy, wariaci. Książki te wychodzą w milionowych nakładach, sprzedawane są w kioskach gazetowych i w aptekach, w sklepach kolonialnych i na stacjach metro.

„Comics“ fabrykowane przez grasujących na peryferiach literatury fagasach imperialem amerykańskiego, są jednym ze środków ideologicznego wpływu reakcji na szerokie koła młodzieży. Autorzy takich książek usiłują ogłupić podraźniące pokolenie, odwrócić jego uwagę od zagadnień walki politycznej i społecznej. Nie ulega kwestii, że wzrost przestępczości wśród małoletnich w USA związany jest z rozpowszechnianiem „Comics“. Gazety amerykańskie roją się od takich wiadomości: „Richard Thompson, w wieku lat 13-tu skazany na dożywotnie więzienie. Przyznał się, że utopił Vernon Askins, lat 6“, albo „Roy Adams w wieku lat 14-tu z Chicago uduł poduszką 8-letnią Nancy Shiller“.

W większości tych książek narzuca się natrętnie młodzieży myśl, że „ktoś musi umrzeć, abymy dostali to co nam się należy“, — tak mówi bohater i bohaterka, podłotek i podrostek w opowiadaniu p. t. „Krwawa noc“. I czyż nie wygląda na uragowisko wydrukowany na okładce mi-

kroskopijny napis „przestrzegaj prawo“. Przy pomocy tego bynajmniej nie skomplikowanego wybiegu wydawcy, ratują się przed protestami ze strony szerokiej opinii, ze strony rodziców postępowych uczonych i pisarzy, którzy żądają zakazu wydawania podobnych książek.

„Comics“ załają całą Amerykę. Ma je co czwarta rodzina amerykańska, przy czym w większości tych rodzin czyta się właśnie tę tylko literaturę. Pismo „New Republic“ stwierdziło, że 87 procent chłopców i 81 proc. dziewcząt w Ameryce czytują regularnie „Comics“.

Jak donosiło pismo „Science Digest“, starszy psychiatra wydziału zdrowia w Nowym Jorku doktor Westen oświadczył — „Uważam, że „Comics“ z roznysłem usiłują zaszczyć dzieciom sadyzm“. Ten sam lekarz pisał w „Colliers“, że „Comics“, jeśli idzie o ich przeznaczenie i wywierany wpływ, deprawują młodzież. Nie wychowują one lecz ogłupiają. Stwierdziliśmy, że czytanie „Comics“ jest główną przyczyną i bodźcem naruszenia prawa przez dziecko lub choroby psychicznej każdego ze zbadanych przez nas dzieci“.

„Comics“ wraz z brukowymi audycjami radiowymi i filmami hollywoodzkimi dają obraz strawy duchowej większości amerykańskiej młodzieży szkolnej i akademickiej oraz większości młodych robotników. Pewien nauczyciel, który wolał nie podpisać swego nazwiska, stwierdził, na łamach gazety „Chicago Sun and Times“, że uczniom jego, jak sami mówią, „podobną się Cowboy, morderstwo, strzelanina, awantury, opowiadania o nadczołwieku i Tarzanie“.

Dzieje Janików Muzykantów nie powtarzają się więcej

Dziś nie marnujemy talentów w Polsce

ZMP popiera uzdolnienia i pracę nad sobą swych członków

Któż z nas nie czytał wzruszających nowel jak „Janki muzykanci“ czy „Antek“! Ile wspólnie czucia żywiłiśmy zawsze dla tragicznej doli tych chłopców, ile buntu rodziło się w nas wówczas przeciwko takiemu porządkowi, w którym tysiące młodych talentów marnowało się bezużytecznie!

Mineły te mroczne czasy i dziś z dumą spoglądamy na radosne zastępy młodzieży naszej, dla której stworzono w Ludowej Ojczyźnie szerokie możliwości wszechstronnego rozwoju. Państwo nie szczędzi środków na otwieranie licznych nowych szkół i wszelkiego typu wyższych uczelni. Istniejące organizacje polityczne, społeczno-zawodowe i ideowo-wychowawcze wytykają swe siły, aby nieść swą współpracę w tak doniosłym dziele wychowania nowego, wartościowego człowieka — budowniczego szczęśliwej socjalistycznej przyszłości.

Takie zadanie wychowania nowego człowieka postawił przed sobą również i Związek Młodzieży Polskiej. ZMP kształci i wychowuje młodzież nie tylko poprzez masową akcję szkolenia ideologicznego i szeroką pracę oświatową, ale również za pomocą działalności kulturalno-artystycznej przepojonej głęboką treścią ideowo-wychowawczą.

Sprawnie działające przy kołach fabrycznych, wiejskich, pracowniczych i szkolnych

świetlice ZMP-owe — to kuznie mocnych charakterów, to ośrodki, gdzie młodzież dzięki pracy w różnorodnych sekcjach ma możliwość odnalezienia w sobie drzemających często wartości i talentów.

Wydział Oświatowo-szkoleniowy Zarządu Łódzkiego ZMP zamierza drogą konkursów organizować stale przegąd dorobku artystycznego swych świetlic, celem wyłowienia uzdolnionych jednostek i umożliwienia im dalszego rozwoju. Na pierwszy ogień poszły sekcje recytatorskie przy fabrycznych i szkolnych świetlicach ZMP-owych. Eliminacje dzielnicowe wykonały najlepszych recytatorów, którzy w ub. niedzielę stanęli do szlachetnej walki o pierwszeństwo na eliminacji ogólnolódzkiej.

Ile senca i uczucia wlewali koledzy i koleżanki w recytowane przez siebie utwory!

Ile piękna poezji potrafili zdobyć z rewolucyjnych utworów Broniewskiego, Majakowskiego, Lebiediewa — Kumacza nie mówiąc już o wierszach Mickiewicza czy Konopnickiej.

Niemal wszystkie recytowane utwory miały charakter rewolucyjno-społeczny. Na zapytanie: dlaczego recytatorzy wybrali sobie takie, a nie inne poezje, jeden z nich, kol. Bocheński, recytujący „Lewą Marsz“ Majakowskiego odpowiedział: „Nam, jako członkom

organizacji rewolucyjnej, odpowiadają właśnie utwory rewolucyjne, przepojone entuzjazmem i wiarą w nasze zwycięstwo“.

Pierwszą nagrodę w postaci książki pt. „Dwa wieki poezji rosyjskiej“ zdobyła w konkursie kol. Stawińska z dzielnic Bałuty, za pięknie i przejmująco wypowiedziany wiersz Broniewskiego p.t. „Elegia na śmierć Ludwika Waryńskiego“. Drugą nagrodę uzyskał kol. Karśnicki Stanisław z koła ZMP przy Dyrekcji Lasów Państwowych. Swą płomienną recytacją wykazał on, że Międzynarodówka — ten bojowy hymn proletariatu całego świata — nie tylko śpiewana, ale i recytowana potrafi porwać słuchaczy swoją siłą i dynamizmem, swoją głęboką treścią rewolucyjną. Kol. Kisielewska Elżbieta za wiersz pt. „Pięćdziesiąt“ Broniewskiego uzyskała trzecią nagrodę.

Wyróżnieni zostali koledzy Kozłowski Adam i Mikułski. Należałoby wyróżnić jeszcze wielu innych uczestników konkursu, gdyż ogólny poziom był dość wysoki.

Konkurs ten, wykazując dotychczasowy dorobek na jednym z odcinków pracy świetlicowej w kołach ZMP, był zarazem zachętą dla wielu koleżanek i kolegów do dalszej wzmożonej pracy nad sobą.

Józef Antol

Wiedźwka na POLSCE

OTWARCIE 35 TELEFONICZNEJ
CENTRALI AUTOMATYCZNEJ
W OKRĘGU POZNAŃSKIM

W Korniku uruchomiona została 35-ta z kolei telefoniczna centrala automatyczna.

Uroczystego otwarcia, w obecności przedstawicieli władz partii i społeczeństwa, dokonał przedstawiciel Dyrekcji Okręgu Poznańskiego.

„LEDA” WYDOBYTA

Na Zalewie Szczecińskim koło wyspy nawigacyjnej został wydobyty wrak norweskiego statku towarowego „Leda”.

Statek ten przyholowano do portu szczecińskiego, gdzie po naprawie kadłuba w warsztatach na Brodowie, będzie on przeholowany do Norwegii na dalszy gruntowny remont.

ELEKTRYFIKACJA MIASTECZEK WOJ. WARSZAWSKIEGO

Mrozy, Ignaców, Kałuszyn k. Mińska-Mazowieckiego otrzymały światło elektryczne. W Mińsku-Mazowieckim w roku bieżącym objętych zostało elektryfikacją 16 osiedli, obejmujących około 11.000 mieszkańców.

PROF. TADEUSZ SINKO LAUREATEM KRAKOWA

Sąd konkursowy przyznał jednogłośnie nagrodę naukową miasta Krakowa na rok 1947, wynoszącą 50.000 zł. prof. dr. Tadeuszowi Sincowi, za opracowanie drugiego tomu literatury greckiej.

CENNE DARY DLA DZIATWY SZKOLNEJ Z OKAZJI KONGRESU ZJEDNOCZENIOWEGO

Z okazji Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych szkoły podstawowe w województwie śląsko-dąbrowskim, świetlice oraz dzieci niezamożnych rodziców i dzieci przodowników pracy otrzymują cenne dary w postaci 200 aparatów radiowych, 4.500 sztuk odzieży, 3.000 par butów, 60 kg. skóry oraz książki i podręczniki szkolne na sumę 3 milionów zł.

MŁODZIEŻ POLSKA — DZIECIOM POLONII ZAGRANICZNEJ

Młodzież szkół państwowych i szkół RTPD przygotowała dla młodzieży Polonii zagranicznej listy i paczki z indywidualnymi prezentami w postaci atlasów, śpiewników i albumów z widokami Warszawy. Oprócz tego paczki zawierały słodycze.

Paczki i listy zostały wysłane do Francji, Belgii, Niemiec, Rumunii, Anglii, Danii, Szwecji, Holandii, Austrii i na Zalesie.

ALKOHOL NIESZCZĘŚCIEM CZŁOWIEKA I NARODU.

Produkcja maszyn rolniczych dostosowana będzie do nowych wymagań

Po wojnie zaczęła się szybko rozwijać produkcja maszyn rolniczych wraz z odbudową i rozbudową całego przemysłu metalowego. Już w roku 1946 osiągnięto poziom z 1937 r., a w r. 1948 przemysł maszyn rolniczych dostarczył przeszło 2,5 razy więcej maszyn, narzędzi i sprzętu rolniczego niż w ostatnich latach przedwojennych.

Przemysł maszyn rolniczych opracowuje obecnie plany kapitalnej rekonstrukcji istniejących zakładów, ich unowocześnienia i wyposażenia w urządzenia i obrabiarki, które pozwolą na zwiększenie wydajności, szybki wzrost produkcji i wytwarzanie doskonałych typów maszyn.

Już w roku 1949 program produkcji maszyn rolniczych będzie dostosowany do nowych wymagań rolnictwa. Zostanie znacznie powiększona produkcja narzędzi traktorowych, po raz pierwszy przemysł polski wypuści serię żniwiarek, których prototypy pracowały już bez zarzutu przy tegorocznych żniwach. Ukazują się również na rynku nieprodukowane przed wojną w Polsce czyszczalnie do selekcji zboża z cylindrami tryjerowymi. W planie długo-

Dwuletni plan pracy majątków państwowych Państwowe Nieruchomości Ziemskie dostarczać będą więcej ziemiopłodów i staną się gospodarstwami wzorowymi

W dniach 10 i 23 listopada rb. odbyły się Plenarne Posiedzenia Zarządów Okręgowych Związków Zawodowych Robotników i Pracowników Rolnych w Łodzi i Kielcach, na których rozpatrywane było i omawiane zagadnienie roli Związków Zawodowych Robotników i Pracowników Rolnych.

Na posiedzeniach tych robotnicy zapoznali się z zagadnieniami Dwuletniego

Planu pracy majątków Państwowych Nieruchomości Ziemijskich oraz ze zmianami w programie gospodarczym na rok 1948-49 i 1949-50, wynikającymi z uchwał powziętych przez czynniki rządowe.

Nowe założenia gospodarcze na rok 1949 uzasadnione są przyspieszonym tempem życia gospodarczego Polski Ludowej, która dąży do socjalizacji państwowych

gospodarstw rolnych. Zasadnicze założenia tego planu zmierzają do:

1. Stworzenia z majątków państwowych socjalistycznych baz w rolnictwie dla Państwa Ludowego, które stanowiąc będą bloki zaopatrzeniowe dla ludności miast z zadaniem dostarczenia przez majątki w skali ogólnopolskiej 15—20 procent produkcji zbóż i od 7—10 procent produkcji mięsa.

2. Zaopatrzenie gospodarstw chłopskich w uszlachetnione nasiona i zwierzęta hodowlane oraz umożliwienie korzystania z niektórych urządzeń rolniczych tych majątków.

3. Udziału majątków PNZ w akcji inżyniersko-rolniczej i oświatowej na wsi.

4. Podniesienia majątków PNZ na taki poziom, ażeby stały się wzorem współczesnej zespołowej gospodarki rolnej, aby stworzyć tym samym zachętę do przejścia średnio- i małych rolników z gospodarki indywidualnej do socjalistycznej.

Celem wywiązania się przez majątki PNZ z swych zobowiązań dostarczenia dla Państwa w 1951 roku około 400.000 ton zbóż chlebowych oraz 25.000 ton żywności na rynek, przy jednoczesnej likwidacji 350.000 ha odłogów — konieczne do wykonania tych zadań jest zwiększenie nakładów inwestycyjnych w majątkach państwowych.

Założenie planu intensyfikacji majątków PNZ polegać będzie na osiągnięciu takich wyników w latach 1949—1950, jakie były projektowane przy nakładach inwestycyjnych w okresie 4 lat (1949—1952).

Nakłady inwestycyjne w PNZ w 1949 r. wyniosą co najmniej 14 miliardów złotych, w tym dla Okręgu PNZ w Łodzi, obejmującego swą działalnością województwa łódzkie, kieleckie i krakowskie — 2 i pół miliarda złotych nie wliczając w to wydatków inwestycyjnych na gorzelnie rolnicze.

W celu podniesienia produkcji zbóż i żywności przewidziano przesunięcie kredytów z 1949 roku na jesień 1948 roku. Postanowiono przyspieszyć inwestycje na hodowlę trzody chlewnej, bydła, oraz budownictwa wiejskiego i innych.

Duży nacisk kładą PNZ na zwiększenie produkcji zwierzęcej i w związku z tym znacznemu podwyższeniu uległy kredyty na zakup koni, krów i trzody chlewnej, która to akcja będzie zakończona do 30 czerwca 1949 r.

W tych warunkach gospodarka PNZ winna osiągnąć w 1949 r. plony zbóż chlebowych przewyższające osiągnięcia roku 1948 oraz dać na rynek wewnętrzny poważne kontyngenty mięsa.

Ponadto omówiono zagadnienie człowieka pracy w państwowych majątkach oraz udział i współpracę komitetów folwarcznych i zespołowych w wypełnieniu planu podniesienia poziomu gospodarczego.

Podobnie jak w Łodzi i w Kielcach odbędzie się również plenarne posiedzenie Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych w dniu 17 grudnia br. w Krakowie, na którym problem Planu Dwuletniego będzie również omówiony z przedstawicielami rolników rolnych.

(af)

Uczniowie Liceum Mechanicznego naprawiają chłopom maszyny

Donosiliśmy już o młodzieży łódzkiej z Państwowej Szkoły Technicznej, która wyjechała do wsi Dąbrowice, gdzie dokonała wyczynu nieładnego, bowiem w ciągu trzech dni ustawiła słupy wraz z linią napowietrzną elektryczną na przestrzeni 4 km. i zainstalowała 80 głośników w zagrodach chłopskich.

Obecnie donieść możemy o drugim wyczynie młodzieży z tejże szkoły z klasy II licealnej MC (Mechanicznej). W wykonaniu uchwały przedkongresowej zobowiązała się młodzież chłopcy wziąć pod swą opiekę poszczególne maszyny rolnicze małych i średniorolnych jak również ośrodki maszynowe przy Gminnych Spółdzielniach w Andrzejowie, Tuszynie, Rąbieniu i innych.

Jesteśmy na miejscu w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Andrzejowie. Kierownictwo spółdzielni przedstawiło nam przyjeżdżającą grupę młodzieży. Przyjechali jednak nieco wcześniej niż zapowiedzieli i natychmiast zabrali się do pracy. Rozmontowali maszyny, szybko naprawili uszkodzenia, poszczególne

części maszyn należycie zakonserwowali i pozostawili gotowe do użytku na sezon wiosenny.

W międzyczasie zaczęli schodzić się rolnicy i oczom swym wiary dać nie chcieli, że to jednak prawda, że miasto śpieszy im z pomocą i to pomocą bezinteresowną.

Po ukończeniu pracy zebrał się razem rolnicy i młodzi chłopcy w lokalu PPR w Andrzejowie. Tu zostali powitani przez kierownika spółdzielni tow. Tynanta, który jednocześnie wyjaśnił rolnikom cel ich przybycia.

Skromna była odpowiedź na powitanie i jednocześnie prośba przewodnika grupy uczniów ob. Przepiórki i drugiego z kolei ucznia, Wintrowicza, syna chłopca małorolnego z Rudy Pabianickiej, by rolnicy, gdy tego zajdzie potrzeba, kierowali swe wezwania bezpośrednio do nich. Gotowi są oni przyjechać w każdej chwili, a niezależnie od tego, zobowiązali się przez trzy dni każdego miesiąca przyjeżdżać na miejsce, by rozłożyć opiekę nad wszystkimi maszynami rolniczymi w gminie.

W.

Jak bogacze oszukują biednych chłopów Zrzekają się diet, ale zwalniają z szarwarków — ciężar świadczeń przerzucają na biedotę

Gdy chodzi o bogacenie się to pomysłowość kombinatorów i bogaczy jest wprost niewyczerpana.

Wielokrotnie o tym pisaliśmy i podawaliśmy, że nie uczniwą pracą, ale tylko oszustwami i wyzyskiem cudzej pracy bogacą się ci nieliczni na wsi.

Oto nowy taki przykład. Pan Niedzielski ze wsi Gałkówek. Parceła jego ma 33 ha ziemi. Posiada własny traktor i inne takie drobnostki. Poza tym jest dyrektorem PZUW w Łodzi. Z jego to inicjatywy gminna Rada Narodowa podjęła uchwałę, że wszyscy radni rezygnują z diet za posiedzenia, natomiast zostają oni zwolnieni z szarwarku.

No proszę pomyśleć, kto na tym zrobił dobry interes? Pan Niedzielski winien dać w roku 40 dni pieszych i 8 wozów kamienia tuczonego, a biedny chłop, czy małorolny gospodarz, który w ogóle jest zwolniony z szarwarku, stracił diety. Kto zrobił dobrą zmianę? Oczywiście, że pan Niedzielski.

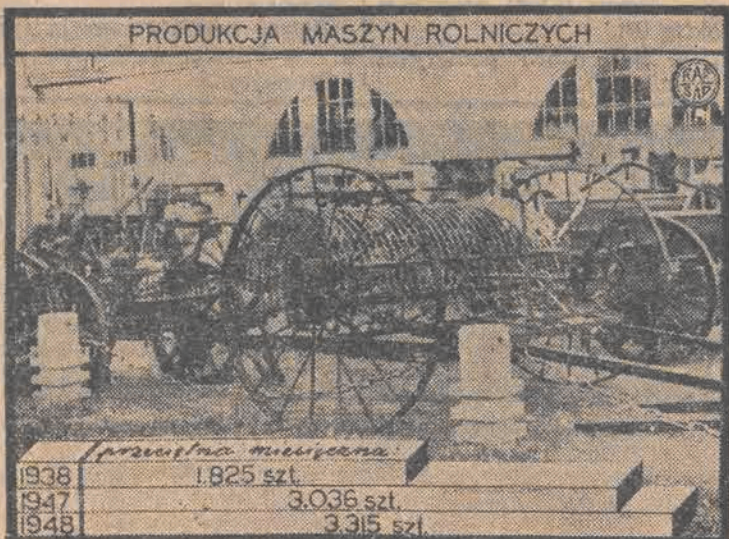
Pan Niedzielski nie jest jedynym we wsi Gałkówek. Ma i naśladowców. Oto ob. Sokołowski Stanisław (33 morgi) zapisał swojego konia jako „pogotowie pożarowe” i z tego powodu zwolniony został z szarwarku. Sokołowski Jan daje konia „pod muzykantów”, gdy straż urządza zabawę i też zwolniony został z szarwarku.

W taki to prosty sposób zwalono na plecy małych i średniorolnych gospodarzy ciężar wykonywania prac szarwarkowych we wsi Gałkówek.

Są i inne kanty. Pan sołtys wsi Borowo gm. Gałkówek, Bienkowski Antoni ma 21 morgi ziemi. By „uwolnić się od podatku”, wpisał 3 morgi jako nieużytki. Ale aby nie budzić we wsi zazdrości, wciągnął na listę nieużytków 21 procent gruntów ornych we wsi.

Tak to rozmaitymi sposobami kombinatorów usiłują zrzucić ze siebie wszelkie obowiązki, oszukiwać państwo i przerzucić ciężary podatkowe i inne na barki biednych i średnich rolników.

(Sm)



Ponad 400 osiedli wiejskich zelektryfikowano w okręgu mazurskim

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Mazurskiego przyłączyło w roku bież. 23 wie do sieci elektrycznej. Ponadto zelektryfikowano 18 majątków państwowych i fabryk. Wybudowano 812 km. linii, uruchomiono 105 nowych transformatorów.

Łącznie z pracą, wykonaną w roku bież. do chwili obecnej w Okręgu Mazurskim zostało przyłączonych do sieci elektrycznej 424 osiedla wiejskie i 40 majątków państwowych.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
ul. Jaracza 27

Dziś o godzinie 19.15 przedstawienie popularnej komedii czeskiej Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem”. Ciekawa treść, piękne melodie i tańce czynią sztukę w reżyserii Leona Schillera widowiskiem pełnym uroku i optymistycznej wiary w człowieka. Zespół tworzą Fijewska, Życzkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Borowski, Biernacki, Bolkowski, Dejunowicz, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelska, Łapiński, Łodyński, Maciejewski, Ordon, Staszewski, Wojciechowski, Woźniak i słuchacze PWST. Opracowanie muzyczne Tomasza Kieszewettera i Władysława Raczkowskiego, dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera. Tańce w układzie Jadwigi Hryniewickiej.

Państwowy Teatr Powszechny
11 Listopada 21

Codziennie o godzinie 19.15 doskonała satyra I. Erenburga pt. „Lew na placu”.

Teatr „OSA” Traugutta 1
(w sali „Syrény”)

Otwarcie sezonu 1948-9. Codziennie o 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 ciesząca się wielkim rozgłosem komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek”. Udział biorą: Józef Wegrzyn, H. Gruszecka, B. Halmirska, Z. Jamry, Z. Zarembianka, W. Brzeziński, J. Darski, J. Sciwiarski, H. Szwaicer. Reżyseria: H. Gruszecka. Dekoracje: J. Galewski. Kostiumy: J. M. Szancer. Przy fortepianie: Z. Wiehler i W. Synder. Kasa sprzedaje bilety od 10 min bez przerwy, tel. kasy 272-70. Tel. biura 107-78.

Teatr „MELODRAM”

ul. Traugutta 13 (gmach OKZZ)

Dziś o godzinie 19.15 „Gody weselne” — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Pełne uroku widowisko opiera się na motywach obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sihorskigo, tańce Barbary Fijewskiej, kostiumy i dekoracje Stanisława Cegielskiego.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godzinie 19.15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winslow”. Udział biorą: Stanisław Bieliński, J. Darski, Edward Dziewoński, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Halina Kossobudzka, Andrzej Łapicki, Adam Mikolajewski i Konstanty Pagowski. Reżyseria Ervina Axera. Dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15. Tel. 123-02.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Dziś i codziennie o godz. 19.15 „Piękna Helena” — opera komiczna w 3 aktach J. Offenbacha. Bilety wcześniej do nabycia w Związku Artystów Plastyków, ul. Piotrkowska 102, a od godziny 17 w kasie teatru, w niedzielę kasa teatru czynna od godziny 11.

B. WOYTOWICZ W FILHARMONII

W ramach piątkowego koncertu Filharmonii Miejskiej w Łodzi (10 bm. godz. 19.15) wystąpi znakomity pianista polski Bolesław Woitowicz. Artysta wykona Koncert Es-dur Beethovena. Poza tym w programie: III Symfonia Brahmsa i uwertura Glucka: „Ifigenia w Aulidzie”, Dyryguje Włodzimierz Ormicki. Kasa Filharmonii czynna codziennie od godziny 10 — 13, zaś w dniu koncertu od 16 do rozpoczęcia koncertu. Część biletów przeznaczona dla członków związków zawodowych, rozprowadza Wydział Kulturalno-Oświatowy OKZZ (Traugutta 18).

KINA

ADRIA — „Zygmunt Kłossowski”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży

BALTYK — „Lenin w 1918 roku”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film niedozwolony dla młodzieży
codziennie zmiana programu

BAJKA — „Czerwony krawat”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

GDYNA — „Program aktualności, kraj i zagr. Nr 42”
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21,
HEL (dla młodzieży) — „Młodzi idą”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14

MUZA — „Przygoda na wakacjach”
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

PCOLONIA — „Marsylianka”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży
codziennie zmiana programu

PRZEDWIOSNIE — „1-go Maja 1948 roku w Moskwie”, „Białoruś w tańcu i pieśni”
film dozwolony dla młodzieży

ROBOTNIK — „Tchórz”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży.

REKORD — „Sad Narodów”
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30
film dozwolony dla młodzieży.

SPORT SPORT SPORT

„Zryw” z „Pafawagiem” a „Włókniarz” z „Gwardią” walczą w niedzielę o wejście do ligi bokserkiej

Za kilka już dni zamiast ligą piłkarską cała Łódź entuzjastycznie będzie rozpoczynającymi się bojami o wejście do ligi bokserkiej. O honor ten w niedzielę walczą będą dwie drużyny łódzkie — mistrz Okręgu „Zryw” i wicemistrz Wł. ZKS „Włókniarz”.

„PAFAWAGU NIE WOLNO LEKCEWAŻYĆ

Pierwszym przeciwnikiem „Zrywu” będzie drużyna „Pafawagu”, która w ubiegłą niedzielę pokonała silny zespół kolejarzy z Inowrocławia w wysokim stosunku 11:5. Mecz ten jak donosiły nam sprawozdania prasowe, nie stał na wysokim poziomie, nie znaczy to jednak, aby dla łódzian mecz ten nie pozbawiony był pewnych niebezpieczeństw. Mamy tu przede wszystkim na uwadze nieczystą walkę jakiej podobno holdują przyszli przeciwnicy Zrywu, no i obcy teren i obca publiczność. Boks we Wrocławiu zdobywa sobie co raz większą popularność i z pewnością też zagorzałych swych zwolenników, którzy potrafią nie tylko zagrzewać do największego wysiłku swych pupili, ale może nawet zasugerować... komplet sędziowski, jak zwykle zresztą faworyzujący nieco zawsze gospodarzy. Przewidujemy więc, że walka będzie ciężka i pięściarze Zrywu będą musieli dobrze się napocić, aby z tego spotkania wyjść zwycięsko.

LICZYMY NA... ROTHOLCA

Nad formą pięściarzy Zrywu czuwa nie zawodny Rotholc. Mamy nadzieję, że obecność jego we Wrocławiu doda otuchy chłopcom, a rady jego i wskazania ułatwią Zrywiakom dość trudne zadanie, jakie ich czeka na ringu wrocławskim.

Składu Zrywu nie potrzebujemy chyba

przypominać. Nie jest wykluczone, że zostanie on jeszcze wzmocniony Woźniakiewiczem, który rozpoczął już trening. W wadze ciężkiej wystąpi najprawdopodobniej Kłodas, gdyż Niewadził jak wiadomo został zawieszony przez ŁOZB na 6 tygodni.

PRZYPUSZCZALNY SKŁAD „PAFAWAGU”

Składu „Pafawagu” nie znamy. Będzie on jednak najprawdopodobniej wyglądał następująco (od wagi muszej): Faska, Czajkowski, Sztolc, Szczepan, Kaczor, Krupiński, Smyk i Krzemień. Nie ma w nim, jak widzimy, wielu głośnych nazwisk z wyjątkiem oczywiście Sztolca, którego znamy już z jego występów na naszych ringach nie wyłączając nawet łódzkich. Przekonał się jednak niejednokrotnie, że gwiazdy potrafią zawieść, a młodzi często sprawić miłe dla jednych, ale dla drugich mniej miłe niespodzianki — to też wyniku meczu wrocławskiego będziemy oczekiwali w niedzielę z niecierpliwością i lekkim drżeniem serca.

DO ŁODZI PRZYJEŻDZA „GWARDIA” RZESZOWSKA

Nie łatwie również zadanie czeka w niedzielę naszych włókniarzy. Wicemistrz Okręgu gościć będzie u siebie mistrza Okręgu rzeszowskiego „Gwardię”, a więc przeciwnika nie znanego na naszym ringu. Dochodzą nas jednak słuchy, że rzeszowianie posiadają silne składy, a do najsilniejszych swych punktów zaliczają wagi: półciężką, półśrednią i lekką.

W PEŁNYM SKŁADZIE OD WAGI MUSZEJ DO CIĘŻKIEJ

— Przyjeżdżamy w pełnym składzie —

oto treść depeszy, jaką otrzymał „Włókniarz” z Rzeszowa. Niestety składu nasi niedzielni goście jeszcze nie nadesłali, nie ulega jednak wątpliwości, że skoro zdecydowali się na przyjazd, przyjadą w składzie najsilniejszym.

„WŁÓKNIARZ” WZMACNIA SWĄ OSEMKĘ

— W jakim składzie wystąpi „Włókniarz”? — pytamy się kierownictwa drużyny, spodziewając się tylko jednej odpowiedzi: „w tym, w jakim walczylimy do tychczas i w jakim zdobyliśmy wicemistrzostwo okręgu”. Tymczasem odpowiedź otrzymujemy inną:

— W silniejszym niż dotychczas... Okazuje się, że do „Włókniarza” zgłosili akces ci pięściarze, którzy po rozwiązaniu „Tęczy” do tej pory byli niestowarzyszeni. Wskutek tego we „Włókniarzu” nastąpią pewne przesunięcia w wagach cięższych, co wzmocni cały zespół.

Mecz „Włókniarza” z „Gwardią” rzeszowską obok biegu sztafetowego będzie gwóździem w kalendarzyku imprez niedzielnych, nie też dziwnego, że już alarmują nas Czytelnicy i zapytują o miejscę przedsprzedaży biletów.

PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW W DWÓCH PUNKTACH

Jak nas informują organizatorzy, bilety po cenach popularnych otrzymać można wcześniej w firmie „Switezianka” i hotelu „Savoy”. Na zakończenie dodamy jeszcze, że przed meczem, który odbędzie się o godzinie 17 w hall Wimy, odbędzie się jeszcze trzy walki finałowe z „Pierwszego Kroku Bokserkiego”.

Sport w ZSRR

II „Spartakiada” zimowa w Republice Rosyjskiej

MOSKWA (obsł. wł.) — Państwowy Komitet Kultury Fizycznej i Sportu ustalił kalendarz spotkań hokeja na lodzie o mistrzostwo Związku Radzieckiego na rok 1949. Mistrzostwa przeprowadzone będą w dwóch rundach. Pierwsze spotkania rozpoczną się 12 bm., a zakończenie mistrzostw nastąpi 6 lutego. Ogółem rozegranych będzie 90 spotkań.

W wielu miastach Związku Radzieckiego rozegrano już zawody łyżwiarckie. Na zawodach w Omsku podwójny sukces odniósł mistrz Federacji Rosyjskiej Gołowczenko, wygrywając biegi na 500 i 3.000 m. W biegu na 500 m Gołowczenko osiągnął czas 46,2 sek.

Na macie w Pradze

Czechosłowacja Polska 6:2

Punkty zdobyli dla nas Toboła i Gołaś

PRAGA (obsł. wł.) — W sali Pałacu Radiowego w Pradze odbył się między państwowy mecz zapaśniczy Polska — Czechosłowacja. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem zapaśników Czechosłowacji w stosunku 6:2.

Na mecz przybyli przedstawiciele władz czechosłowackich i ambasady RP w Pradze. Przed spotkaniem przedstawiciel Czechosłowackiego Ministerstwa Informacji wręczył kierownikowi drużyny polskiej puchar kryształowy — dar ministra Kopeckého.

Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco:

W. musza — Zeman (CSR) zwyciężył na punkty Rokite (P).

W. kogucia — Pisa (CSR) przegrywa na punkty z Tobołą (P).

a na 3.000 m — 5:53,7 min.

Na otwarcie sezonu rozegrano zawody w Archangielsku. W ogólnej punktacji zwyciężył mistrz Leningu Piskarew, uzyskując w dwóch biegach na 500 i 3.000 m — 106,7 pkt.

Państwowy Komitet Kultury Fizycznej i Sportu ZSRR przystąpił do dalszej akcji upowszechniania wychowania fizycznego wśród ludności wiejskiej. W chwili obecnej na terenie wsi radzieckich działa 32.500 kolektywów sportowych, zrzeszających ponad 800 tysięcy sportowców. W ciągu zimy przeprowadzone zostaną masowe zawody narciarskie i łyżwiarckie dla

ludności wiejskiej. Zawody te będą miały na celu zainteresowanie sportem jak największej ilości młodzieży. W celu popularyzacji sportu, czolowi zawodnicy radzieccy z różnych galezi sportu przeprowadzą w okręgach wiejskich szereg zawodów propagandowych. W przyszłym roku, w dniu 1 kwietnia prze prowadzona będzie po raz pierwszy na całym terenie Związku Radzieckiego rejestracja rekordów, ustalonych przez zawodników wiejskich.

W Republice Rosyjskiej rozpoczęła się druga „Spartakiada” zimowa. Obecnie przeprowadzane są zawody eliminacyjne w konkurencjach narciarskich i łyżwiarckich. Finałowe spotkania narciarzy, których zwycięzcy zdobędą tytuły mistrzów Republiki, odbędzie się pod koniec lutego w Swierdłowsku. W tym samym czasie czolowi łyżwiarze spotkają się na zawodach finałowych w Moskwie.

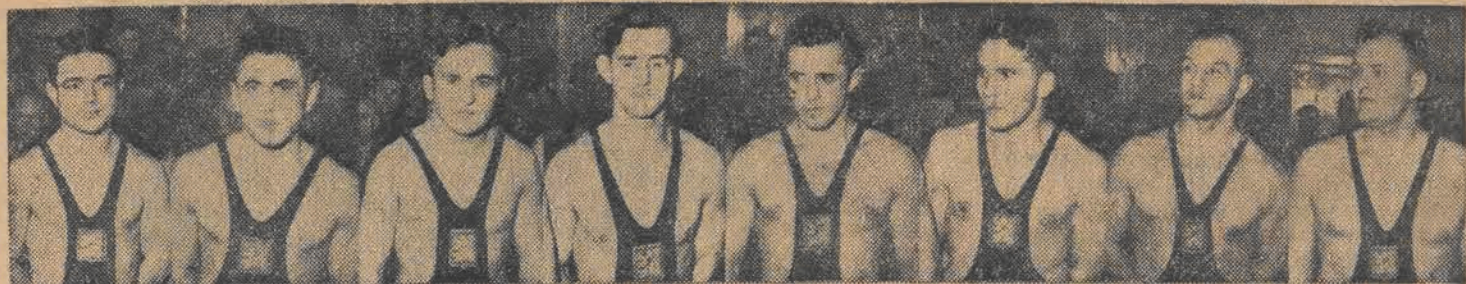
Równoległe do zawodów narciarskich i łyżwiarckich, przeprowadzone będą rozgrywki w hokeju „bandy” również o puchar Republiki.

Komunikat

Wydz. Szkoleniowego Nr 5

1. Turniej pięściarzów juniorów rozpocznie się dnia 12. 12. br. o godzinie 16 w Zgierzcu.
2. W turnieju mogą startować zawodnicy, którzy nie przekroczyli 18 lat i nie stoczyli więcej niż 10 walk.
3. Zgłoszenia do turnieju przyjmowane będą w dniu zawodów przed oficjalną wagą.
4. Waga i badanie lekarskie zawodników zgłoszonych do turnieju odbędzie się w dniu 12. 12. br. o godzinie 11 w świetlicy Elektryczni Łódzkiej przy ul. Daszyńskiego 58, wejście przez portiernię.

Przewod. Wydz. Wyszkloleniowego
DEBSKI.



Zapaśnicza reprezentacja CSR która w wysokim stosunku 6:2 pokonała w Pradze naszą reprezentację.